Nr 258. Kraków, Czwartek 10 Listopada 1892. Rocznik XLV.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 ct., z przesyłką pocztową 12 centów;
we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się **tylko od 1 do ostatniego dnia** w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i **przekazy** pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — *Rękopismów* nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya *Czasu* **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników Herza plac Maryacki l. 9, handel Bajera ulica Grodzka, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana, handel Kretschmera w Rynku głównym. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** biuro dzienników ul. Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ul. Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam Rue du Four 52, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes. J. Danneberg, H. Friedl, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Comp.; **w Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Kraków 9 listopada.

Podaliśmy w swoim czasie obszerne sprawozdanie o drugim z kolei kongresie starokatolików i pokrewnych im wyznań w szwajcarskiej Lucernie. Wobec wielokrotnie wypowiadanych w naszym dzienniku opinij o starokatolicyzmie jeszcze wówczas, kiedy tenże — w pierwszych miesiącach swego istnienia, po zjazdach w Norymberdze, Monachium i Heidelbergu — mógł przedstawiać jakiś poważny objaw na polu kościelnem, z którym jeżeli się nie liczyć, to przynajmniej uwzględniać go było obowiązkiem publicystyki katolickiej; dziś, po upływie lat dwudziestu, po najświetniejszych objawach żywotności i siły Kościoła katolickiego, a zajęciu przez jego Głowę tak wpływowego, wyjątkowego prawie w wiekach nowożytnych stanowiska, można do ruchu starokatolickiego przywięzywać już tylko wartość historyczną, patrzeć nań, jak na nieudałe usiłowanie wytworzenia nowej sekty. Ci, którzy w uchwale soboru watykańskiego z dnia 18 lipca 1870 roku upatrywali już rozkład Kościoła katolickiego, patrzeć obecnie muszą, od śmierci zwłaszcza głównego sprawcy tej nowej schyzmy, na upadek własnego dzieła, na obumieranie tej odciętej gałęzi od pnia kościelnego.

Jeżeli przypominamy na tem miejscu drugi kongres starokatolików w Lucernie, to czynimy to z zupełnie innych pobudek. Oprócz duchownych i świeckich delegatów różnych gmin starokatolickich, anglikańskich, utrechckich i t. p., znajdowali się tam półurzędowi przedstawiciele schyzmy rosyjskiej, greckiej i nawet ormiańskiej. Nietyle oczywiście przywięzywać należy wagi do obecności greckiego arcybiskupa Nicefora z Patras lub licencyata Dra Izaaka, Ormianina, odbywającego w Niemczech studya u profesorów starokatolickich, ile do przybycia na kongres przedstawicieli cerkwi prawosławno-rosyjskiej. Ich obecność i udział w pracach kongresu nie mogłyby mieć miejsca bez upoważnienia ze strony św. Synodu, jeżeli się zważy, iż reprezentancya rosyjska składała się z protojereja nadwornego Janyszewa, protojereja ambasady rosyjskiej w Berlinie Malcowa i jenerała Kirejewa.

Już od początku istnienia schyzmy Döllingerowskiej przedstawiciele cerkwi prawosławnej zwracali na nią baczną uwagę i utrzymywali z nią aż do roku 1877 ożywione stosunki. Gdy jednak rozmiary tego ruchu zawiodły oczekiwania, przestano i w Rosyi nim się zajmować. Ostatniemi dopiero czasy zainteresowanie się starokatolicyzmem znów się zaczęło ożywiać. Do tego ożywienia przyczynił się głównie jenerał Kiriejew, o którym powszechnie wiadomo, iż „prochu wcale nie wąchał“, jak się lubią w Rosyi wyrażać o podobnej kategoryi dostojnikach wojskowych, a obrał sobie za specyalność kwestye teologiczne i niezbyt fortunną obronę prawosławia i rządu rosyjskiego przed zarzutem skłonności do prześladowań religijnych. W całym szeregu artykułów i pism polemicznych starał się jenerał-teolog dowieść, iż unia pomiędzy starokatolicyzmem a prawosławiem nie jest niemożebną, a Kościół prawosławny otworzy swoje macierzyńskie ramiona, jeżeli tylko starokatolicy prosić go o to będą.

Kościół urzędowy i państwo rosyjskie tworzyły dotychczas prozelitów wszędzie, gdzie się tylko dało, i wszelkiemi możebnemi sposobami. Gwałtami, obietnicami i podstępem, w dwóch tak różnych okresach najnowszych dziejów Rosyi: za absolutnego Mikołaja I i liberalnego Aleksandra II, zniszczono unię kościelną wśród Biało- i Małorusinów, czyli — jak się trafnie niegdyś Herzen wyraził — „*wsieczono*“ im prawosławie; wódką i nahajkami kozackiemi, za rządów hr. Murawiewa i Kaufmanna na Litwie, nawracali rzymskich katolików na prawosławie powiatowi naczelnicy wojenni, kniaź Chowanskij i Borejsza. Korzystając z głodu, jaki panował w piątem dziesięcioleciu w prowincyach nadbałtyckich, polecił car Mikołaj wydawać zapomogi tym tylko Łotyszom-luteranom, którzy przejdą na prawosławie. To też osławione „worki z mąką“ robiły również skuteczną propagandę prawosławia wśród Łotyszów i Estów nad Bałtykiem, jak kwaterunki kozackie wśród Tatarów nad Wołgą. Trzydzieści zaś rubli srebrem, wypłacane jeszcze przed kilkunastu laty każdemu przyjmującemu prawosławie, spowodowały koczujących z miasta do miasta cyganów do robienia dobrych interesów na kilkakrotnem przechodzeniu z katolicyzmu na prawosławie.

Tak się robiło prozelitów niegdyś i robi ich do dnia dzisiejszego tysiącznemi środkami administracyjnemi — nie tak może jaskrawemi i zwracającemi na się uwagę, ale tem nie mniej wiodącemi słabych duchem i wiarą do apostazyi. Warto jednak było przypatrzeć się, jak tam w Lucernie przemawiali i zachowywali się delegaci rosyjscy, wyznawcy tegoż prześladowczego kościoła i poddani tegoż państwa, znajdujący chętny posłuch u starokatolickich biskupów bez dyecezyan i proboszczów bez parafian. Na zewnątrz pokazuje się oczywiście inną stronę oblicza Janusowego. Treść ich przemówień na kongresie wyglądała jak protest przeciwko postępowaniu kościoła prawosławnego wobec różnowierców w granicach Rosyi. Protojerej nadworny Janyszew stosunek cerkwi prawosławnej do innych kościołów chrześciańskich, a zwłaszcza do wschodnich, t. zw. samoistnych, nazwał idealnym, pomimo znanych zatargów z katolikosem eczmiadzińskim i protestów rządu rosyjskiego i prasy przeciwko nominacyi biskupów bułgarskich w Macedonii; protojerej ambasady berlińskiej Malcow bronił w słowach wymownych potrzeby zachowania cech i właściwości narodowych dla poszczególnych wyznań; jenerał Kiriejew proponował utworzenie wspólnego wydziału teologicznego w Bernie szwajcarskiem dla wszystkich wyznań pokrewnych duchem, obiecując znaczny napływ słuchaczy z pośród — Słowian austryackich!

Z przebiegu dyskusyi na pełnych i sekcyjnych posiedzeniach kongresu dowiadujemy się, że delegaci rosyjscy z równym zapałem, jak i inni uczestnicy, przyjmowali ustępy, dotyczące wolności religijnej, potrzeby wspólnego używania kościołów i kaplic przez różne wyznania chrześciańskie, możności używania Komunii św. z rąk kapłanów wyznań pokrewnych *(intercommunio)*, a protestowali zbyt głośno przeciwko rzekomym zamachom Rzymu na odrębność obrządkową i narodową poszczególnych wyznań. Po tem wszystkiem ręczyć prawie można, że uczestnicy rosyjscy, spotkawszy się po zamknięciu posiedzenia, spoglądać na siebie musieli z takiem uczuciem i z takim uśmiechem, jak owi augurowie z czasów Cycerona.

Jaki więc może być wynik praktyczny z tego sejmikowania sekciarskiego? czy przyjść istotnie może do unii pomiędzy prawosławiem z jednej, a starokatolicyzmem lub jakimś odłamem anglikanizmu z drugiej? Starokatolicy czynili lub czynią wszystko, aby ze swej strony unię tę umożebnić. Do niedawna nie mogli jeszcze zdobyć się na wykreślenie ze swego *credo* głośnego w sporze pomiędzy Kościołem zachodnim i wschodnim *Filioque;* obecnie zrobili i tę ofiarę ze swych przekonań: w katechiźmie starokatolickim, wydanym w r. 1889 w Szwajcaryi, wykreślono już ze symbolu wiary *Filioque*, w mocnem przekonaniu, iż to powinno już prawosławiu wystarczyć. Wszystko zatem zależy obecnie od stanowiska, jakie, pomimo zachowania się delegatów rosyjskich na kongresie, zajmie w tej kwestyi św. Synod, ta najwyższa magistratura w sprawach kościelnych, i hierarchia prawosławna. Mamy w tym względzie dwie ciekawe enuncyacye. Aleksander, władyka możajski, wydał w roku bieżącym dzieło, w którem dowodzi, że pomiędzy anglikanizmem a prawosławiem nietylko niema podstaw wspólnych, mogących utorować drogę do unii obu kościołów, ale wyraża nawet powątpiewanie, czy chrzest anglikański może uchodzić za ważny. W podobnymże duchu odpowiedział już temi dniami *Cerkownyj Wiestnik*, organ św. Synodu, na wywody niektórych referentów kongresu starokatolickiego w Lucernie. Według myśli zasadniczej *Cerkown. Wiestnika*, pierwiastek protestancki, czysto ludzki, stał się tak wszechwładnym w starokatolicyźmie, iż pomiędzy nim a prawosławiem powstała przepaść, która niczem wypełnić się nie da. Ztąd oczywista, iż cerkiew prawosławna żadnych warunków nie przyjmie i żadnych ustępstw nie poczyni, ale gotowa pozostawić starokatolikom całkowitą swobodę tak nam dobrze znanego... „dobrowolnego przejścia“ na łono prawosławia.

Przegląd polityczny.

Deputowany do Rady państwa prof. Dr Roszkowski składał dnia 29 z. m. przed swoimi wyborcami w Drohobyczu sprawozdanie poselskie. Roztrząsnąwszy głównie kwestye ekonomiczne, jakiemi się Izba zajmowała, przeszedł do wyjaśnienia stosunku Koła polskiego do innych klubów parlamentarnych. Zaznaczył mianowicie, iż wysoko ceni stosunek z konserwatywnym klubem hr. Hohenwarta, ponieważ klub ten podobnie jak Polacy, opiera się na zasadach autonomicznych. Związek zaś „Koła“ z centralistyczną, zjednoczoną lewicą, zdaniem mowcy jest możliwy tylko od wypadku do wypadku, z powodu zasadniczej różnicy politycznych przekonań. Co się tyczy Młodoczechów, to ich sympatye do Rosyi i taktyka parlamentarna sprawiają, że Polacy z nimi iść razem nie mogą.

Klub hr. Hohenwarta odbył onegdaj posiedzenie, na którem omawiano obecną sytuacyę, oraz obowiązki, jakie wobec niej na klub spadają. Dyskusya była ożywioną, ale uchwalono treść jej utrzymać w ścisłej tajemnicy. Co do obrad budżetowych zawiadomił hr. Hohenwart, iż i w tym roku ma nastąpić również skrócone postępowanie i że z Kołem polskiem porozumiano się w ten sposób, że gdy dawniejszy jeneralny referent budżetu Dr Kathrein ma fungować jako drugi wice prezydent Izby, przeto jeneralny referat budżetowy obejmie jeden z posłów polskich.

Pierwsza próba praktycznego zbliżenia do stronnictw czeskich, podjęta tuż po praskiej konferencyi, zupełnie się nie powiodła. Jak wiadomo, Młodoczesi zdobyli przy ostatnich wyborach uzupełniających do praskiej rady miejskiej kilka mandatów, tak, że rozporządzają obecnie trzecią częścią krzeseł radzieckich w stolicy kraju. Na tej zasadzie wysłali oni do burmistrza Pragi, Dra Szolca, deputacyę, w której skład wchodził także Dr Julinsz Gregr, domagając się, aby jeden zastępca burmistrza był wybrany z pomiędzy nich i aby im oddano 8 mandatów w wydziale miejskim. Dr Szolc odrzucił te propozycye częścią z osobistych motywów, które wyjaśnił na najbliższem posiedzeniu Rady, częścią wychodząc z zasady, że Rada miejska nie jest ciałem politycznem, gdy zaś oba stronnictwa czeskie różnią się wyłącznie w zapatrywaniach na kwestye polityczne, nie ma zatem racyi narzucać większości Rady kandydatów, osobiście jej niemiłych. Dr Gregr w gwałtownej mowie, wypowiedzianej na pełnej Radzie z powodu odrzucenia kompromisu, zarzucił Staroczechom nietolerancyę, chęć majoryzacyi i brak szczerej chęci do zgody. W wyborze zastępców burmistrza z wydziału miejskiego, który się następnie odbył, Młodoczesi nie wzięli udziału, tak, że wybrani zostali jednomyślnie kandydaci staroczescy. Zajście to świadczy w każdym razie, że wiele jeszcze czasu musi upłynąć, zanim różnice, dzielące oba narodowe czeskie stronnictwa, o tyle się złagodzą, aby wspólne ich polityczne działanie było możliwe.

Prezes gabinetu bawarskiego Crailsheim powrócił do Monachium z kilko-tygodniowej podróży, którą odbył po Włoszech. *Münchner N. Nachrichten* podają niektóre ciekawe szczegóły o tej dyplomatycznej wycieczce. Baron Crailsheim odwiedził w Rzymie prezesa ministrów Giolitti'ego i ministra spraw zagranicznych Brina, a obydwaj ci mężowie stanu upewniali go, że są stanowczymi zwolennikami trójprzymierza i że ten alians staje się coraz popularniejszym na całym apenińskim półwyspie. Na posłuchaniu u Papieża były poruszane różne kwestye polityczne, podobno nawet sprawa władzy świeckiej, tudzież przyczyny odwołania niemieckiego pełnomocnika przy watykanie p. Schlözera.

W Anglii stoją obecnie na porządku dziennym dwie kwestye. Najpierw usunięcie się najwybitniejszych członków gabinetu od udziału w bankiecie lorda-mayora, a następnie sprawa stanowiska Izby lordów. Co do bankietu lorda mayora, to rzeczywiście zarówno Gladstone, jak lord Rosebery, Morley i Harcourt wymówili się od zaprosin, podając jako przyczynę tej odmowy, obowiązek asystowania przy jakichś innych uroczystościach, odbywających się jednocześnie; prawdziwej jednak przyczyny szukać należy w niewyjaśnionej dotychczas sytuacyi politycznej, gdy zaś ministrowie, obecni podczas uczty lorda-mayora Londynu, musieliby zgodnie z tradycyą wypowiedzieć mowy polityczne, dotykające spraw bieżących, więc Gladstone i jego najbliżsi pomocnicy, nie mogąc na razie rozwinąć swego programu, woleli usunąć się zupełnie. Kwestya Izby lordów została poruszona przez głośny artykuł lorda Salisbury'ego, ogłoszony w *National Review.* W artykule tym były premier dowodzi, że home-rule irlandzkie nie przyjdzie do skutku, gdyż oprze się mu stanowczo Izba wyższa, w której konserwatyści rozporządzają znakomitą większością. Ta zapowiedź rozdrażniła radykalistów angielskich, a ich przywódzca Harrison oświadczył na zgromadzeniu ludowem, że gdyby lordowie stawiali rzeczywiście opór reformom uchwalonym przez Izbę gmin, w takim razie gabinetowi nie pozostanie nic innego, jak powołać do Izby wyższej tylu nowych liberalnych członków, ilu będzie potrzeba do złamania większości konserwatywnej. Lord Salisbury, który z góry możliwość takiego kroku przewidział, odpowiada, że Izba lordów nie przyjmie tych nowych członków, jeżeli wogóle korona na nich się zgodzi. Wogóle polemika w tej sprawie przybiera coraz szersze rozmiary, a nawet Gladstone oznajmił, że reforma Izby lordów należy do jego programu.

Po dłuższem milczeniu Mahdi znowu przypomniał się Europie. Jego główny pomocnik Osman Digma urządził wielką wyprawę w okolicę Tokaru, gdzie stoi ostatnia na południu załoga egipska, spustoszył okolicę, podburzył plemiona w pobliżu mieszkające i czynił nawet przygotowania do uderzenia na mury Tokaru. Na wiadomość o pojawieniu się Mahdistów wysłane zostały z Suakimu znaczne posiłki, które wystarczą do odparcia ewentualnego napadu Osmana Digmy, ale zdarzenie to świadczy niewątpliwie, że imię Mahdiego nie straciło bynajmniej na uroku u mieszkańców doliny dolnego Nilu i że potęga fałszywego proroka nietylko nie upadła, ale pozwala mu na przedsiębranie odległych wypraw.

Korespondencya „Czasu“

Berlin 6 listopada.

(K) Bezpośrednio po dokonanym akcie otworzenia sejmu pruskiego, członkowie obu Izb jego zbiorą się na posiedzenia plenarne. Izba panów rozpocznie czynności swoje w południe o godzinie $1\frac{1}{2}$ ukonstytuowaniem składu swego, oraz wyborem przewodniczącego i sekretarzy, Izba deputowanych zaś, zebrawszy się o godzinie 1-ej, przystąpi bezzwłocznie do obrad nad czekającemi ją sprawami.

Przy tej sposobności nie od rzeczy będzie przypomnieć sobie skład jej obecny. Otóż zasiadać będzie w Izbie deputowanych: 124 konserwatystów, 95 członków centrum, 84 narodowo liberałów, 64 woln. konserwatystów, 28 wolnomyślnych, 15 Polaków i 12 dzikich, czyli bezfrakcyjnych. Mandatów wolnych jest obecnie 11.

Widoki powodzenia rządu w sprawie przedłożenia wojskowego coraz się pogarszają. Katego-

Leopold Loeffler.

Przez

Hugona Zatheya.

Zaprowadzę was dzisiaj do cichego domku w głuchej, samotnej puszczy, na wschodnich krańcach Rzeczypospolitej.

W pokoikach schludno, jasno, wesoło. Na drewnianej ławce stoi dwoje dzieci, chłopiec 10 letni i dziewczynka znacznie młodsza od niego i wpatrują się z nabożeństwem w duży (jak dla nich) obraz na ścianie. To nowy nabytek; wczoraj przywiózł go ojciec z miasta w pysznych, złocistych ramach. Ciężko mu było zapłacić kilkanaście złotych, ale zapłacił — nie mógł sobie odmówić tej rozkoszy, nie mógł się oprzeć artystycznej pokusie ten ogorzały leśnik, który oprócz boru i przemykającej się sarny zazwyczaj nic nie widział i nie miał wokoło siebie. Dzieci patrzą i patrzą z niemym zachwytem — a nareszcie zaczyna się rozmowa, której prostotę opisać, której miłą naiwność opowiedzieć trudno.

— A dlaczego ten rycerz płacze, Karolku?

— Bo pan Czarnecki umiera; pan Czarnecki był wielki wódz i bardzo go rycerze kochali, dlatego płaczą.

— A dlaczego tego konika przyprowadzili do izby?

— Bo pan Czarnecki kochał go — i chciał się z nim pożegnać.

— Biedny konik — nie będzie już miał pana Czarneckiego.

Czytelnik już wie, o czem te dzieci mówiły. Byłato litografia obrazu L o e f f l e r a „Śmierć Czarneckiego,“ który później w różnych reprodukcyach w tysiącach egzemplarzy rozszedł się w całym kraju i poza krajem, mianowicie we Węgrzech. Obraz przemawia do każdej duszy głęboko, zrozumiały jest dla każdego dziecka, nie potrzebuje komentarza, a kto widział oryginał, ten wie, jak jest malowany, jak wdzięcznym i łagodnym odznacza się kolorytem, jak ślicznym rysunkiem i harmonijnym układem.

Chłopczyna ów w leśniczówce wpatrywał się nietylko w obraz, lecz także w nazwisko Loefflera; zastanawiało go to, że imię było niemieckie, a dusza polska tak żywo przemawiała z obrazu. Mówił mi to sam niedawno, że dotąd tych wrażeń zapomnieć nie może.

Naprzeciw zdobiła ścianę druga litografia z obrazu tego samego mistrza. Był to „Powrót po napadzie Tatarów.“ Czy potrzebuję mówić o tem znakomitem, powszechnie ulubionem dziele prawdziwego natchnienia i talentu? Liczne i rozmaite reprodukcye rozeszły się po całej ojczyznie i trudno znaleźć domu, w którymby ich nie znalazł. Wszystkie te same zalety, co w poprzednim, mówią same za sobą, pociągają każde oko, chwytają za serce. Nie wiem, czy bogacze — właściciele wielkich galeryj, używają takich rozkoszy wśród zbiorów arcydzieł, jak owe dzieci, jak tysiące innych młodych i starszych mieszkańców dworków pochyłych i strzech słomianych. Takich wrażeń musiał doznawać Tadeusz Soplica, skoro, wróciwszy po długiej niebytności, wbiega do domu stryja i „okiem chciwie ściany starodawne ogląda czule, jako swe znajome dawne.“

Też same widzi sprzęty, też same obicia,
Z któremi się zabawiać lubił od powicia,
. . . .
I też same portrety na ścianach wisiały:
Tu Kościuszko w czamarce krakowskiej, z oczyma
Podniesionemi w niebo, miecz oburącz trzyma.
. . . . Dalej w polskiej szacie
Siedzi Rejtan, żałośny po wolności stracie...
Dalej Jasiński, młodzian piękny i posępny,
Obok Korsak, towarzysz jego nieodstępny,
Stoją na szańcach Pragi, na stosach Moskali,
Siekąc wrogów, a Praga już się w koło pali.

Przenieśmy się teraz na wielki świat, do Wiednia. Na wystawie obrazów zwraca powszechną uwagę przecudny obraz „Dwaj kwestarze“ Leopolda Loefflera z Radymna (tak podpisywał się dla odróżnienia od znanego współcześnie malarza dekoracyjnego Niemca tegoż samego imienia i nazwiska, i dla zaznaczenia swojej narodowości).

I znowu jesteśmy w izbie leśniczego. Nie ma zmiany w scenie widzenia, przybywa tylko kilka nowych postaci. W izbie biegają śliczne, wesołe, rumiane dzieciaki; przecudna młoda mateczka krząta się koło gospodarstwa; mąż widać wrócił niedawno. Weszli dwaj kwestarze-kapucyni, jeden staruszek siwy, jak gołąb, drugi młody, słuszny, niezwykle piękny. Staruszek zmęczony usiadł w wygodnem krześle i jedną ręką objął dwoje dzieci, drugą trzyma kielich, do którego gościnny i nietracący czasu gospodarz nalewa wina. Z oczu jego widać, jak z duszy serca rad gościowi, z twarzy staruszka przebija pogoda, spokój, wesołość. Miły dla niego pobyt w tem spokojnem gniazdku rodzinnem; cieszy się, że są ludzie szczęśliwi i że chwilę z nimi przepędzić może — ale nie zazdrości im; patrzy na nich bez żalu i tęsknoty; on już dawno pogodził się z losem, ze szczytnem swojem powołaniem, on miłą i cichą ma starość. A młody towarzysz? Stanął w drzwiach i zamyślił się głęboko. Możność uzyskania tego, co tu zobaczył, utracił na zawsze — a jednak to takie piękne i wzniosłe. Doznaje jakiegoś dziwnego nieokreślonego uczucia tęsknoty i żalu, myśl jego pracuje, serce żywiej kołace w piersi. Ale to tylko chwila — ciężka, bardzo ciężka — wnet jednak przeminie. On z dobrej, z własnej woli Bogu poślubił swoje życie i duszę; nikt go nie zmuszał, nikt nie namawiał — on ślubu dotrzyma, on wytrwa. Zrzeczenie się, rezygnacya wnet wypogodzi to piękne oblicze i uspokoi to biedne serce, które nigdy dla ziemskiej nie biło kochanki. Nie znam w tym rodzaju piękniejszego obrazu, nie odżałuję nigdy, że on dla nas stracony na zawsze, kupiony i wywieziony do Anglii, gdzie powszechnie był liczony do ozdób wystawy londyńskiej.

Piękny „Powrót z Jassyru“ Loefflera, także wszystkim znany z reprodukcyi, zdobi ściany zamku cesarza Franciszka Józefa [1]) a „Bitwę pod Murten,“ zamówioną u naszego mistrza przez ś. p. Arcyksięcia Rudolfa, umieszczono w Belwederze, a teraz w nowem wspaniałem cesarskiem Muzeum. Tylko niewielu Polaków dostąpiło tego zaszczytu. Mamże wspominać o innych dziełach Loefflera. Nie, dzisiaj nie mogę, dzisiaj mam wstręt do pisania Katalogu [2]). O jednym tylko wspomnę, którego zawsze zazdroszczę szczęśliwemu posiadaczowi. Jest to akwarela, malowana jakby na próbę, bo p. Loeffler mało w tym rodzaju malował, ale jaka! Sam mistrz na tem polu Julinsz Kossak podziwia ją gorąco. Przedstawia „Parę kochanków u wróżki.“ Przedmiot prosty i zwykły, ale jak pojęty i wykonany! Jak wszędzie, tak i tu ton miękki i głęboki, rysunek świetny, kolorystyka nadzwyczaj harmonijna i doskonała, prawda uczuć ludzkich znakomicie zrozumiana. Piękny pomysł, dobry smak, szlachetny styl, dokładne wykonanie, oto znamiona Loefflera.

Ten malarz, ten mistrz, od lat czterdziestu i dwóch pracujący, od lat kilkunastu profesor krakowskiej Szkoły sztuk pięknych, żyje między nami, jest między nami, a bardzo wielu Polaków myśli, że już dawno go niema. Dlaczego? Dlatego, że u nas nie wystarcza stworzyć choćby kilkanaście arcydzieł, u nas potrzeba ciągle przypominać się publiczności. Podczas jubileuszu Kraszewskiego, jeden z profesorów, jak mówiono, skomponował kantatę, w której powtarzał się zwrot:

Niech żyje mąż,
Co pisze wciąż!

Jeżeliby to nawet było nieprawdą, choć z poważnego wiem źródła, to znakomicie to wymyślono. Humorystyczny ten dwuwiersz wybornie określa usposobienie ogółu. Ogół nie szanuje uszanowania dla sztuki, uszanowania, które tylko prawdziwych mistrzów jest przymiotem i udziałem. Mistrz słucha głosu natchnienia i gdy głos ten przycichnie, odkłada pióro, paletę czy dłuto, — z hymnu nie zstąpi do prostej powieści, ani przejdzie do rzeszy rzemieślników i fabrykantów. Waleryan Kalinka w jednym z listów, do nas pisanych, wyraził się tak o pewnym autorze, któremu zarzucano, że pisze bardzo dobrze, ale pisze za mało: „Kto tak pisze, wiele pisać nie może“. Powtórzę za nim o Loefflerze: „Kto tak maluje, ciągle malować nie może“. My nie podzielamy więc zdania chciwego nowości tłumu — my z duszy, serca życzymy artyście, żeby używał w długie, najdłuższe lata dobrze zasłużonego, pogodnego spoczynku i żeby do ostatniego tchnienia miał przy sobie grono ludzi, którzy go prawdziwie kochają, jako najmilszego towarzysza, jako wzór dobrego wychowania, delikatności w obejściu, skromności w ocenianiu swoich zasług i pełnego wyrozumiałości oceniania prac kolegów i uczniów.

Koło artystyczno literackie krakowskie powzięło szczęśliwą myśl uczczenia dnia 14 listopada b. r. czterdziestoletnich zasług, talentu, charakteru, w swojem własnem ognisku — bez hałasu, którego Loeffler nie cierpi, bez reklamy lub agitacyi. Nikogo nie ciągnie się i nie zaprasza osobno. Kto łaskaw, kto sztukę i jej mistrzów wielbi, — niech przybędzie na tę skromną uroczystość, niech pospieszy uścisnąć serdecznie ciepłą dłoń ukochanego Jubilata i niech przyczyni się do zaprzeczenia opinii, że w Polsce, ażeby żyć, naprzód umrzeć potrzeba.

Kraków, d. 7 listopada 1892.

---

[1]) Drugi egzemplarz (mniejszy) posiada Towarzystwo zachęty sztuk pięknych w Warszawie.

[2]) „Otwarcie testamentu“, „Odwiedziny ubogiego ojca“, „Opowiadanie bitwy pod Wiedniem“, „Rekomendacya“, „Napój pokrzepia“, „Książę Alba“ itd. — wszystko to są bardzo piękne obrazy, malujące sceny z historyi lub życia codziennego, głęboko pojęte. Opis znajdzie czytelnik w artykule W o j c i e c h a G e r s o n a w *Echu* muz. r. 1888 Nr 236.

ryczne oświadczenie kierowniczego organu bawarskich katolików, monachijskiego *Fremdenblattu*, że „centrum powinno i będzie też głosowało przeciwko ustawie wojskowej,“ że „stronnictwo całe związane jest bezwzględnie rezolucyami Windthorsta“ przeciwko nowym ciężarom na cele militarne i wreszcie, że „33 bawarscy członkowie centrum, muszą votum oddać przeciwko przedłożeniu, jeśli nie chcą rozbić całego stronnictwa,“ do polepszenia szans, z pewnością się nie przyczyni. Nietylko bawarscy reprezentanci katolickiego stronnictwa, ale wszyscy, wszyscy bez wyjątku liczyć się muszą z niechętną od samego początku, a dziś jeszcze pod wpływem nieprzyjaznych krytyk w prasie bardziej rozdrażnioną opinią wyborców i całego narodu, który dzisiaj, w chwili coraz trudniejszych ekonomicznych warunków, przy coraz jawniejszym zastoju w handlu i przemyśle, o nowych ofiarach nawet słyszeć nie chce.

Wszyscy też wytrawniejsi politycy widzą w obecnym ustroju wewnętrzno-politycznym Niemiec stan jakiś niepewny, jakby przejściowy, a do wątpliwości ogólnej sytuacyi kwestya ustawy wojskowej może w najwyższym stopniu się przyczynia. „Nikt teraz nie wie“ — powiada słusznie wspomniany wyżej *Fremdenblatt* — „co jutro przyniesie, nikt nie wie, kędy droga! A w dodatku jeszcze ewentualna dymisya Capriviego — to zaiste bardzo ponury horoskop politycznego rozwoju państwa niemieckiego.

Podług komunikatów niektórych dzienników tutejszych i zamiejscowych, projekt wojskowy wycofano we czwartek z porządku obrad związkowej rady, „ponieważ kilku członków od rządów swoich nie otrzymało dostatecznych instrukcyj, a z tego powodu postarać się muszą poprzednio jeszcze o potrzebne co do niektórych punktów wskazówki.“ Doniesienie to mimowolnie nasuwa pytanie, czy rządy związkowe w ogóle projektowi są przychylne i czy też punkty, przypadkowo pominięte, a więc mniej ważne, ale bardzo zasadniczej natury, nie stanowią w tym razie kwestyi.

Ambasador austryacki hr. Emeryk Szechenyi opuścił wczoraj po południu Berlin w towarzystwie małżonki swojej i syna. Wyjazdowi jego z dworca anhalckiego towarzyszyły rzadkie owacye. Liczni reprezentanci świata dyplomatycznego, panowie i panie z najwyższych sfer arystokratycznych i przedstawiciele dworscy zebrali się wcześnie na dworcu, aby odjeżdżającym złożyć dowody wyjątkowej sympatyi i uwielbienia. Z upoważnienia cesarza Wilhelma adjutant przyboczny major bar. Seckendorff wręczył wyjeżdżającej parze kosztowny kosz z kwiatami i wyraził w imieniu cesarstwa raz jeszcze słowa pożegnania.

W ogromnej sali Wintergartenu tutejszego dwaj członkowie frakcyi wolnomyślnej obchodzili wczoraj 25-letni jubileusz swej czynności poselskiej: Parisius i znany w świecie naukowym prof. Dr Virchow. W obchodzie pełnym owacyi dla jubilatów, największy efekt sprawiła mowa Eugeniusza Richtera, który całej swej swady użył na to, ażeby podnieść zasługi wolnomyślnego stronnictwa, „stojącego na straży praw i wolności konstytucyjnych,“ a potępić „kierunek absolutyzmu, który — nie wiadomo — czy także jeszcze po bismarckowskiej erze ma zachować swoje znaczenie i swoje rozmiary.“ Główna część mowy Richtera zwróconą była przeciwko nowemu projektowi wojskowemu, jak w ogóle przeciwko systemowi militaryzmu.

Rzym 4 listopada.

(V) Od paru tygodni już znajdujemy się w pełni przedwyborczej agitacyi. Dzienniki zapełnione są wyborczemi programami kandydatów. Programy podobne do siebie, jak dwie krople wody. W każdym znajduje się reorganizacya finansów, bez podwyższenia podatków, poprawa stosunków roboczych, niezależność sądów od władz administracyjnych, decentralizacya, rozszerzenie istniejących swobód, wszystko na zwykłym sosie liberalnych frazesów, których tu już nawet, w ojczyznie frazeologii i reklamacyi, nie biorą na seryo. To też kandydaci używają całkiem innych, praktyczniejszych środków, dla poparcia swego wyboru. Nie sięgając głębiej, za kulisy tutejszych parlamentarnych i politycznych stosunków, wędrówka przedwyborcza, jednanie sobie mas i wpływowych jednostek, jest na porządku dziennym. Co bardzo ciekawe i dla stosunków tutejszych charakterystyczne, to kontrast pomiędzy antyklerykalnemi programami wielu kandydatów a ich zachowaniem się wobec wyborców. Zwłaszcza na południu — a i w Toskanii także — głównem staraniem tych panów jest… zjednywanie sobie księży. Jeździ sam kandydat, jeżdżą jego agitatorowie od proboszcza po proboszcza, robią złote obietnice, powtarzają *pater peccavi!* a jako zadatek poprawy, przyrzekają subsydya na reparacye kościołów, na szkoły chrześciańskie, na zakłady zakonne i miłosierne w okręgu wyborczym.

Katolicy we Włoszech, posłuszni wskazówkom Ojca św., nie biorą udziału w wyborach politycznych, ani czynnie, ani biernie, ograniczając swą działalność do wyborów tak zwanych administracyjnych, to jest do rad miejskich i sejmików prowincyonalnych. Zdarza się jednak czasem, że względy osobiste, lub patryotyzm lokalny, biorą górę nad posłuszeństwem i obowiązkiem. W Neapolu i Sycylii bywało dawniej, a bywa to i teraz, że duchowieństwo wywiera na wybór posła wpływ niemały. Rzadko wprost — częściej ubocznie — poruszając różne sprężyny lokalnych stosunków i interesów, których tak wiele zbiera się w ręku proboszcza. Włochy są krajem kompromisów, jak żaden inny. Nie dziw, że w obowiązującej katolików włoskich zasadzie *né elettori, né eletti*, w praktyce utrzymuje się niezmiennie i wszędzie tylko część druga. Kandydatami są istotnie sami liberalni, a jeżeli niektórych, umiarkowańszych, radykalni przeciwnicy piętnują nazwą „klerykałów,“ podając do publicznej wiadomości ich manewra dla zjednania sobie poparcia katolików, zarzut to naprawdę nie słuszny. Samo ubieganie się o mandat jest negacyą katolickiego sztandaru. W każdym razie pozyskiwanie względów kleru i klerykalnego obozu, któremu w każdym innym czasie odmawia się prawa istnienia, dowodzi wymownie, jaką potęgą obóz ten zawsze jeszcze rozporządza we Włoszech i jak znaczne, może stanowcze zmiany zajśćby musiały w tutejszych stosunkach politycznych z chwilą, w której z Watykanu wydanoby hasło akcyi dla katolików.

Obok wyborów do parlamentu w Rzymie, opinia publiczna zajętą jest przesileniem municypalnem. Syndyk rzymski, książę Gaetani di Sermoneta, przeciwnym jest udziałowi gminy stolicy w zamierzonej tu powszechnej wystawie, co ze względów na fatalne finanse miejskie i obawę bankructwa, aż nadto da się usprawiedliwić. W burzliwem posiedzeniu, na którem po raz pierwszy pojawił się wybrany radnym rzymskim Crispi, wręczył książę swoją dymisyę. Wywołana tem wystąpieniem dyskusya, stała się niebawem tak gwałtowną, że posiedzenie musiało być przerwane i żandarmi wkroczyli do sali dla przywrócenia porządku. Od tego czasu na Kapitolu konfuzya i nieład. Sprawy najbardziej naglące w zawieszeniu, a panująca tu ogólnie stagnacya interesów, niewątpliwie bardziej jeszcze przez to się zwiększy.

Sfery inteligentne, a specyalnie dziennikarskie, poruszone są wynikiem procesu, wytoczonego niedawno przez osławionego ex-prałata Amalfitano najlepszemu (właściwiej jedynemu, dobrze redagowanemu) katolickiemu dziennikowi w Rzymie *Voce della Verità*. Podczas procesu, prowadzonego przez Amalfitano przeciw kardynałowi Oreglia, dziennik ten kilkakrotnie wyraził zdanie swe o kapłanie, używającym świeckich sądów i żydowsko-wolnomularskiej prasy dla pomszczenia się na zwierzchniku swym duchownym za obrażoną miłość własną i niezaspokojoną chciwość. Amalfitano wydał proces zarówno redaktorowi pisma, jak i właścicielowi drukarni, w której *Voce* wychodzi, i jeden, jak drugi, zostali skazani na grzywny. Obrońcy podnosili słusznie nietylko to, że przez 22 lat istnienia dziennik ani razu nie był skazany za ubliżenie cudzej sławie, ale przedewszystkiem, że solidaryzowanie wydawcy i drukarza z treścią dziennika i poddawanie go za tę treść karze, będzie się równać wznowieniu kaucyi dla dzienników i uczyni wolność prasy złudzeniem. Sąd uwag tych nie uwzględnił, a liberalne dzienniki przyklasnęły wyrokowi jednomyślnie w zacietrzewieniu anti-klerykalnem. Obecnie zaczynają się w nich pojawić reflekcye na temat: *Hodie tibi, cras mihi* ze źle ukrytym żalem, że stanowisko, zajęte przez prasę, w ciągu procesu wywołało niewątpliwie taki jego obrót i stworzyło na przyszłość bardzo niebezpieczny precedens.

W rzymskich stowarzyszeniach katolickich zbliżający się jubileusz biskupi Ojca św. wywołuje liczne objawy czci i miłości. Zawiązało się na cześć tego jubileuszu nowe, odrębne stowarzyszenie *Il Risveglio*, złożone z pięćdziesięciu członków, na pamiątkę lat jubileuszowych. Przypuszczam, że w razie pomnożenia się kandydatów na członków i rozszerzenia zakresu działalności, utworzą się później nowe pięćdziesiątki. Celem stowarzyszenia — popieranie zewnętrznych manifestacyj katolickiego życia wogóle, a specyalnie oczywiście akcyi jubileuszowego obchodu.

W praktyczny sposób od kilku miesięcy już przygotowuje grunt dla tego obchodu najczynniejsze ze stowarzyszeń katolickich, *La Romanina*. Urządza ono w swoim lokalu koło hiszpańskiego kościoła N. P. M. z Montserratu popularne odczyty, mające na celu zapoznać szersze koła z życiem, działalnością, dziejowem znaczeniem Leona XIII, oświetlić i uwydatnić pojedyncze momenta jego życia, jego stosunek do głównych prądów duchowych, poruszających ludzkość. Odczytów tych było już kilkanaście, a zapowiedzianym jest na zimę znaczny jeszcze szereg. Rozdzielane też bywają w znacznej ilości pomiędzy lud i dziatwę szkolną obrazki i medaliki z wyobrażeniem Ojca św., niemniej jak krótkie, przystępne jego biografie.

Miejsce zmarłego kardynała Howarda, który, jak wiadomo, od kilku lat już cierpiał na rozstrój umysłowy i żadnych funkcyj spełniać nie mógł, zajął kardynał Ricci-Paracciani, jako archiprezbyter katedry św. Piotra na Watykanie. Jest w tradycyi, że godność ta, wymagająca reprezentacyi i wielkiej osobistej powagi, powierzaną bywa kardynałowi, zajmującemu urodzeniem i majątkiem pierwszorzędne stanowisko w wielkim świecie. Poprzednikiem kardynała Howarda, należącego, jak wiadomo, do książęcej rodziny Norfolków, był świątobliwy kardynał Boromeusz (Borromeo) z tego samego wielkiego rodu, który dał Kościołowi świętego Karola i znakomitego kardynała Fryderyka i dotąd jeszcze dzierży w swem posiadaniu przecudne wyspy Boromejskie, jakby kosze zieleni i kwiatów rozsypane na Lago Maggiore.

Kardynał Ricci przedstawia wraz z kardynałami Ruffo Scilla i Macchi wyższą arystokracyę włoską w świętem kollegium. (Kardynałowie di Rende i Capecelatro nie mieszkają w Rzymie). Wybór jego powitany był z zadowoleniem, a ingres do bazyliki odbył się z uroczystością wielką. Kardynał w purpurową *cappa magna* przyodziany, przybył do wielkich wrót kościoła wraz ze swoim dworem. Wprowadzony uroczyście przez kapitułę do świątyni, oddawszy cześć Przen. Sakramentowi, udał się do wielkiej zakrystyi, gdzie po odczytaniu przez notaryusza bull nominacyjnych, duchowieństwo bazyliki składało mu hołd, kanonicy ucałowaniem ramienia, kapłani, zajmujący niższe beneficya, ucałowaniem ręki, a klerycy i kantorowie purpury. Następnie odbyło się w asystencyi kardynała i kapituły uroczyste nabożeństwo w kaplicy chórowej.

Pomimo pogłosek, rozszerzanych uporczywie przez dzienniki liberalne, o chorobie Ojca św., cieszy się on niezmiernie dobrem zdrowiem. Wiadomości o chorobie są albo umyślnym, tendencyjnym wymysłem, albo opierają się na przedpokojowych plotkach. Zdarza się czasem, że wskutek nawału pracy Ojciec św. bardzo późno udaje się na spoczynek, albo też że spoczynek mniej ma dobry i wtedy z porady lekarzy wstrzymuje się od odprawiania mszy św. i dłużej zostaje w łóżku. Czasem też znużenie zbytnie, naturalne u człowieka w wieku tak podeszłym, pracującego tak niezmordowanie, jak Leon XIII, staje się powodem odwołania audyencyi — i temat do korespondencyj i telegramów o chorobie Papieża gotów.

W ostatnich czasach oprócz wielu innych osób Ojciec św. przyjmował nuncyusza apostolskiego w Brukseli, ks. arcybiskupa Nava di Bontifé oraz X. biskupa Verjus, sufragana wikaryusza apostolskiego w Nowej Gwinei. Misya na tej ogromnej wyspie, obok Borneo i Madagaskaru największej na świecie, a przedtem zupełnie niedotkniętej cywilizacyą, powierzoną została przed dziesiątkiem lat bardzo młodej, ale czynnej i gorliwej kongregacyi francuskiej Misyonarzy N. Serca P. Jezusa z Issoudun. Kongregacya ta ma prócz Francyi swe zakłady w Ameryce, Anglii, Hiszpanii, Belgii, a w Rzymie odkupiła i odrestaurowała znacznym kosztem dwanaście lat temu dawny narodowy kościół hiszpański św. Jakóba przy Piazza Navona, zamknięty i obrócony na magazyn przy schyłku zeszłego wieku jeszcze. Dziś, pod wezwaniem N. Serca P. Jezusa jest to jedna z najwspanialszych i najbardziej uczęszczanych świątyń w Rzymie.

Postępy misyi w Nowej Gwinei, mimo licznych trudności i ze strony dzikich i od protestanckich misyonarzy, są bardzo szybkie i tak wiele obiecujące, że propaganda utworzyła już obecnie dwa wikaryaty apostolskie w pierwotnym obrębie ziem, powierzone pracy misyonarzy z Issoudun.

Roboty około wspaniałego kościoła św. Joachima na Prati di Castello posuwają się szybko naprzód. Świeżo na genueńskiej wystawie otrzymały złoty medal dwie przepyszne kolumny z przeźroczystego czerwonego marmuru, przeznaczone dla tego kościoła, który będzie pięknym pomnikiem biskupiego jubileuszu Leona XIII i ozdobą niespożytą ogromnej nowej dzielnicy, pozbawionej dotąd całkowicie domu Bożego.

Rada państwa.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej wniósł dep. Dr **Plener**, aby w obradach nad budżetem przyjąć skrócone postępowanie.

Dep. **Kaizl** występuje przeciw temu wnioskowi, twierdząc, że jest on pogwałceniem praw Izby. Tegoroczne zwołanie sejmów było jednym z tych „dowcipów“, których się dziś często używa, a było ono obliczone na obałamucenie jednego ze stronnictw większości.

Następnie wniosek Plenera przyjęto 133 głosami przeciw 25.

Dep. Dr **Fuss** stawia następujący wniosek nagły: „Wzywa się rząd, aby wyznaczył stosowne wsparcie ze skarbu państwa dla Jana Lemela, czeladnika zegarmistrzowskiego, który wskutek rozbójniczego nań napadu, dokonanego dnia 16 września 1892 r., stał się niezdolnym do pracy.“ Nagłość wniosku przyjęto i przekazano go komisyi budżetowej.

Dep. Dr **Steinwender** stawia wniosek nagły, wzywający komisyę prasową, aby w dniach 14 przedłożyła Izbie sprawozdanie i wniosek w sprawie reformy ustawodawstwa prasowego, oparty na projektach Jaques'a, Foreggera, Haucka, Pacaka i Pernerstorfera. Energiczne wystąpienie Izby w tej sprawie jest niezbędnie potrzebne, jeżeli świeże wnioski prasowe nie mają temu samemu, co dawniejsze, uledz losowi. Nagłość wniosku uchwalono.

Dep. **Kaiser** stawia wniosek nagły, wzywający komisyę reformy wyborczej do przedłożenia Izbie w ciągu 4 tygodni projektu nowej ustawy, zaprowadzającej wybory bezpośrednie w gminach wiejskich, i rozszerzającej czynne prawo wyborcze.

Z kolei nastąpiło sprawozdanie komisyi gospodarstwa narodowego, tyczące się petycyj o wybudowanie sztucznych dróg wodnych. Sprawozdawca dep. **Proskowetz** ostrzega przed zaniedbaniem szczęśliwej chwili do założenia niezbędnych dróg wodnych. Interesa prywatne, którymby to zaszkodzić mogło, uwzględnianemi tu być nie mogą. Transport koleją jest trzy razy tak drogi, jak transport wodą. Drogi wodne miałyby nadzwyczajną doniosłość dla wyzyskania naszych traktatów handlowych. Jeśliby własnych kapitałów brakło do wykonania tych projektów, to należy ściągnąć kapitały zagraniczne.

Dep. **Kalp** zaznacza, że koleje prywatne nie uwzględniają dostatecznie potrzeb gospodarstwa społecznego. Morawia oczekuje wielkich korzyści z kanału łączącego Odrę z Dunajem, gdyż jest ona ograniczona wyłącznie na prywatne koleje, a wygórowana taryfa kolei Północnej paraliżuje jej eksport.

Obrady nad tym przedmiotem przerwano.

Deput. hr. **Piniński** i towarzysze interpelują ministra sprawiedliwości w sprawie rozporządzenia, wydanego do wszystkich prezydentów sądów krajowych wyższych, a tyczącego się kierownictwa rozpraw głównych w postępowaniu karnem i żądają ogłoszenia odnośnego reskryptu.

Deput. **Hofmann-Wellenhof** i towarzysze zapytują ministra skarbu, czy tenże z okazyi zamierzonego kartelu fabrykantów zapałek, myśli o wniesieniu projektu do ustawy przeciwko ryngom i kartelom i zmonopolizowaniu wyrobu zapałek.

Dep. Dr **Lueger** i towarzysze interpelują ministra oświaty w sprawie modlitwy na głos i żegnania się dzieci w szkołach ludowych wiedeńskich, zapytując go zarazem, czyby nie był skłonnym do rozwiązania okręgowej Rady szkolnej wiedeńskiej i do zaprowadzenia wyznaniowego rozdziału w szkołach.

Dep. **Bianchini** i towarzysze interpelują ministra spraw wewnętrznych co do przedsięwziętych kroków przeciwko obecnemu położeniu, wywołanemu w Dalmacyi znaną klauzulą ceł od wina.

Następne posiedzenie odbędzie się w piątek.

KRONIKA.

Kraków 9 listopada.

— **Koncert na rzecz pomnika ś. p. Oskara Kolberga.** Społeczeństwo polskie pragnie spłacić dług zasłudze i postawić pomnik na grobie niestrudzonego badacza. W tym celu urządza się koncert, dla zebrania niezbędnych funduszów, pod kierunkiem dyrektora konserwatoryum Władysława Żeleńskiego w d. 16 b. m.

Program składać się będzie z utworów wyłącznie polskich. Więc Tatry, Polonez i Pienia żałobne Żeleńskiego wykona orkiestra. Fantazyę Chopina p. Nowotnówna z towarzyszeniem orkiestry, pieśni swojskie panna Józefa Szlezygier, ulubiona w Krakowie śpiewaczka, oddająca je z takiem zrozumieniem i wdziękiem, nareszcie chóry Towarzystwa muzycznego wykonają też kilka numerów. — Bilety nabywać można u Krzyżanowskiego. — Koncert odbędzie się w sali Saskiej.

— **Wieczorek na cześć prof. Leopolda Loefflera** odbędzie się, jak zapowiedziano, dnia 14 b. m. w poniedziałek w krakowskiem Kole artystyczno literackiem. Początek o godz. 8. Wpisowe (5 złr.) i fotografię nadsyłać jeszcze można do soboty dnia 12 b. m. (włącznie). Ubiór balowy pożądany.

— **Komisya teatralna** na posiedzeniu w dniu wczorajszym, pod przewodnictwem prezydenta Dra Szlachtowskiego odbytem, uchwaliła przedstawić Radzie miasta ofertę p. Chmurskiego na roboty stolarskie za kwotę 2.760 złr. W skład tych robót wchodzi wykonanie krzeseł dla parteru obecnie stojącego, krzeseł dla balkonu galeryjnego, wieszadeł dla garderób, pulpitów i krzeseł dla muzyki itd. Następnie uchwalono wezwać krakowskich malarzy dekoracyjnych do przedłożenia szkiców na pomalowanie kurtyny żelaznej, przeznaczając na koszta pomalowania kwotę 500 złr.; a zarazem uchwalono, celem zabezpieczenia budynku od ognia, zanim tenże oddany zostanie przedsiębiorcy, zaprowadzić w nim nocną służbę straży pażarnej od godz. 6 wieczorem do godz. 6 rano; a w końcu wezwano komitet budowy o jak najspieszniejsze przedstawienie wniosków, dotyczących pomieszczenia maszyn elektrycznego oświetlenia, malarni i magazynu dekoracyj.

— **Otrzymujemy następujące pismo**: Wskutek odezwy Wydziału Stowarzyszenia ku niesieniu pomocy ubogim uczniom szkół ludowych nadesłano 62 sztuki odzieży dla chłopców i 56 sztuk dla dziewcząt, razem 118 sztuk odzieży używanej, która w obecnej porze niejedno dziecko okryje, niejedno uchroni od zimna i choroby. Dary nadesłali: JE. X. Kardynał Dunajewski, pp. Polakowa, Żebrawska, Drzewiecka, Wiśniewska, Berezowska, hr. Potocka z Młoszowy, Podlewska, Lewicka, Małachowska, Siedlecka, N. N. ze Suchy, N. N. (odzież i 2 złr. gotówką), Dr Gwiazdomorski.

Wydział w imieniu biednych dzieci składa wszystkim szlachetnym dobrodziejom serdeczne podziękowanie, a zarazem ponawia gorącą prośbę do szanownej publiczności o dalsze dary znoszonej i już niepotrzebnej odzieży. Wszelkie dary upraszamy przesyłać, jak dotąd, do szkoły IX pod Wawelem.

Sekretarz: *J. Maciołowski.* Prezes: *Dr H. Jordan.*

— **Zapis na rzecz „Sokoła.“** Zmarł w naszem mieście wczoraj Stanisław **Rogowski**, członek Wydziału „Sokoła,“ a zajmując się za życia żywo tą instytucyą, uczynił ją też uniwersalnym spadkobiercą swego majątku. Testament jego opiewa: „Będąc właścicielem realności pod L. 78 Dz. IV or. 10 przy ulicy Garbarskiej, w Krakowie położonej, tudzież ruchomości, papierów publicznych wartościowych, losów, indemnizacyi, listów hipotecznych, precyozów, ubrań, sumy hipotecznej na realności L. 329 Dz. I przy ulicy Floryańskiej w Krakowie położonej, obecnie familii Wodaków będącej, w kwocie 6,662 złr. z procentem 6% hipotekowanej z zaległymi procentami, tudzież będąc wierzycielem rozmaitemi czasy przez p. Magdalenę Wodak odemnie wypożyczonych, opisanych i osobnym rachunkiem obliczonych i objętych, wszystko to, co posiadam i prawo posiadać mam, z wszystkiemi przysługującemi prawami, **zapisuję na własność, na przypadek mojej śmierci, Towarzystwu gimnastycznemu „Sokół“ i takowe czynię uniwersalnym moim spadkobiercą.** Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ kwotę uzyskaną zapisu tego ma używać tylko, jako fundusz żelazny i odsetki oraz dochody od funduszu żelaznego na swe cele, oraz na umorzenie długów i potrzeby Towarzystwa. Warunek ten wkładam na Towarzystwo, jako warunek rozwiązujący. Następnie, gdyby Towarzystwo gimnastyczne krakowskie „Sokół“ z jakich powodów rozwiązanem i zniesionem zostało i przestało istnieć, to kapitał żelazny wraca do członków mej familii, a mianowicie na potomków męskich, po braciach stryjecznych pozostałych, żyjących, lub na ich następców, zawsze w linii męskiej. Obowiązek wkładam na Towarzystwo gimnastyczne krak. „Sokół,“ by odpowiednią deklaracyę zeznało i wystawiło mianowicie: że zapisane sumy stanowić będą kapitał żelazny i tylko odsetki i dochody z takowych na cele Tow. potrzeby i spłatę długów użyte być mogą i będą bez naruszenia kapitału żelaznego, następnie, że w razie rozwiązania się Tow. gimnastycznego krak. „Sokół,“ lub zniesienia takowego kapitał żelazny ten staje się własnością członków mej familii w wyż określony sposób i na nią przechodzi i takową zahipotekuje na realności, tj. nieruchomości Tow. gimn. krak. „Sokół.“ Upraszam również pp.: dyrektora Kasy oszczędności miasta Krakowa jakoteż Prezydenta m. Krakowa, by raczyli rok rocznie rachunki co do kapitału żelaznego sprawdzać i opiekę swą sprawować, oraz by w razie rozwiązania, lub zniesienia Tow. gimn. krak. „Sokół,“ kapitał ten żelazny do członków mej familii wrócił, dopilnować tego raczyli. Tow. gimn. krak. „Sokół“ realność pod L. 78 Dz. IV przy ul. Garbarskiej w Krakowie położoną obejmie w fizyczne posiadanie natychmiast po mej śmierci. Jako kuratora do wykonania i przeprowadzenia całego spadku i rozporządzenia ostatniej mej woli mianuję i upraszam c. k. notaryusza Karola Rudolphiego w Krakowie, by tenże raczył dopilnować, by deklaracye przez Tow. gimn. krak. „Sokół“ co do ustanowienia funduszu żelaznego, niemniej obowiązku zwrócenia takowego mej familii, w razie rozwiązania Towarzystwa na realności Tow. gimn. krak. „Sokół“ wystawioną i zaintabulowaną została. Za starania i czynności prawnicze jako honorazyum przeznaczam p. Rudolphiemu kwotę 300 złr., które ze zrealizowania papierów, ruchomości i innych przedmiotów i kwot, za takowe uzyskanych, potrąci sobie. Przywdziejcie napowrót krakuskę szanowni druhowie, wszak jesteśmy Towarzystwem krakowskiem. Bywajcie — Czołem — do zobaczenia. Kraków dnia 28 lipca 1892 roku.

Stanisław Rogowski.

Majątek zmarłego dokładnie nie został jeszcze oznaczony. Według informacyj naszych zostawił zmarły w gotówce i papierach około 11.000 złr., na hipotece 6.625 złr., a więc razem 17.625 złr. oprócz realności.

— **Mianowanie.** P. Namiestnik zamianował pomocnika lasowego, Klemensa Dyszyńskiego w Peczeniżynie, leśniczym III klasy w Hryniawie.

— **Dar.** Najj. Pan udzielił z prywatnej swej szkatuły pogorzelcom gminy Ropczyce, z powodu poniesionych szkód przy pożarach w d. 16 i 20-go sierpnia b. r., zapomogi w kwocie 300 złr.

— **Z politechniki.** P. Minister wyznań i oświaty zatwierdził wniosek kolegium profesorów szkoły politechnicznej we Lwowie o ustalenie wykładów górnictwa naftowego i technologii nafty w tamtejszej szkole politechnicznej. Górnictwo naftowe wykładać będzie p. inżynier Syroczyński, a technologię p. Roman Załoziecki.

— **Krajowa Rada szkolna** wydała kwestyonaryusz do dyrekcyi szkół średnich, w którym żąda odpowiedzi, co do sposobu, w jaki rozciągnięty jest nadzór nad uczniami poza szkołą.

— **Hr. Jan Krasicki,** członek Izby panów i prezydent kolei lwowsko-czerniowieckiej, usiłował onegdaj w Wiedniu odebrać sobie życie. Po południu o godz. 2 udał się na dziedziniec domu Theresianumgasse Nr 13, graniczącego z jego pałacem w Aleegasse Nr 39, dobył z kieszeni brzytwę i jednym zamachem poderżnął sobie szyję od ucha do ucha. Na szczęście spostrzegła to dziewczynka, wracająca ze szkoły i zaalarmowała natychmiast policyanta Knizego, który przy pomocy domowników przeniósł krwią zalanego hr. Krasickiego do jego apartamentów, gdzie lekarze Towarzystwa ratunkowego Drowie Siebenschein i Schönfeld udzielili mu pierwszej pomocy, poczem odbyli konsylium z Drem Kumarem. Badanie lekarzy wykazało, że rana jest ciężka, ale nie zagraża życiu. Wieczorem stan zdrowia hrabiego polepszył się. Przyczyna usiłowanego samobójstwa nie jest wiadoma. Jedni powiadają, że przyczyną rozpaczliwego czynu ma być melancholia, inni twierdzą, że hrabia w ostatnich czasach poniósł znaczne straty materyalne. Żona i córki hr. Krasickiego były właśnie na przechadzce i powróciwszy do domu, dowiedziały się dopiero o tym nieszczęśliwym wypadku. Hrabina ze zmartwienia popadła w ciężkie omdlenie i zachorowała.

— **Księciem-arcybiskupem ołomunieckim** wybrany został wczoraj, jak doniósł telegram, X. kanonik Dr Teodor Kohn. Jak donoszą dodatkowo, w pierwszem głosowaniu padały głosy na trzech kandydatów: hr. Belrupta, hr. Potulickiego i Dra Hanela. W drugiem głosowaniu wybrany został X. kanonik Dr Teodor Kohn.

Nowy arcybiskup urodził się w r. 1845 w Wessely na Morawie, był profesorem prawa kościelnego na Wydziale teologicznym w Ołomuńcu, a zyskawszy wielkie zaufanie X. kardynała Fürstenberga, został kanonikiem i kanclerzem kapituły ołomunieckiej. Był on najmłodszym kanonikiem tej kapituły.

Po wyborze zaproszony został komisarz cesarski baron Gautsch do kaplicy chórowej, gdzie się odbył wybór i ztąd wysłał depeszę do cesarza z zawiadomieniem o wyniku wyboru. Następnie wybór został ogłoszony z kazalnicy i przed bramą kościoła, poczem nowy arcybiskup wraz z baronem Gautschem udał się do katedry, gdzie odśpiewano *Te Deum*. Następnie arcybiskup z ministrem udali się do biskupiej rezydencyi, gdzie arcybiskup złożył wizytę komisarzowi cesarskiemu, który go zaraz rewizytował. W końcu przyjmował arcybiskup członków kapituły i naczelników władz. Wieczorem odbył się w pałacu arcybiskupim obiad.

— **Germanizacya.** W rejencyi bydgoskiej znów przechrzczono polskie nazwy kilku wiosek na nazwy niemieckie. Osadę „Polskie Przyłubie“ zmieniono więc na „Weichselhof,“ wieś „Pierzyska“ na „Widau,“ „Niemojewo“ zaś zwie się teraz „Schönwiese.“ Niema też już teraz ani „Niewiemka,“ ani „Szczeglina,“ ani „Międzylesia,“ lecz za to są: „Neuhütte,“ „Scheglin“ i „Ritscherheim.“

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek 10 b. m. po raz trzeci: *Powietrze wielkomiejskie* (Grossstadtluft), komedya w 4 aktach Oskara Blumenthala i Gustawa Kadelburga; tłómaczył M. Sachorowski.

W sobotę 12 b. m. po raz pierwszy: *Pierwiosnki*, obrazek sceniczny w 1 akcie przez Kordyana Ujejskiego; zakończy: *Dom waryatów*, krotochwila w 3 aktach Karola Laufsa; tłómaczył M. Sachorowski.

— Dnia 8 listopada pochmurno, wilgotno; termometr od +3·8 doszedł do +6·5 C. Barometr wysoko; o godz. 7-mej rano dnia 9 listopada stan jego był 754 2 mm., termometru +4·0 C. Wiatr wschodni.

We czwartek d. 10 listopada: św. Andrzeja z Awel. i Nimfy p.

Sprawy sądowe.

Kraków 9 listopada.

(Sprzedaż i spożywanie zakazanego mięsa).

W sądzie delegowanym karnym odegrał się dzisiaj epilog głośnej swojego czasu sprawy o sprzedaż i spożywanie mięsa, które weterynarz miejski uznał za niezdrowe i na oprawisku grzebać polecił. Zamiast spełnić polecenie, mięso to niezdrowe spożywały i sprzedawały osoby, które zasiadły na ławie oskarżonych podczas dzisiejszej rozprawy. Rozprawę tę prowadził p. sędzia **Koch**, prokuratoryę państwa zastępował p. **Kalitowski**; kilku oskarżonych bronił adwokat Dr **Rothwein**.

Głównymi oskarżonymi są: Jan Kozłowski, oprawca miejski; gospodyni jego Wiktorya Kłosek wraz z Karoliną Pisarską, dalej pierwszy pomocnik Kozłowskiego Julian Wojciechowski z żoną Józefą, drugi pomocnik Stanisław Kliciński, parobek Józef Zborowski, dawniejszy służący Marcin Majcher; prócz tego najbliższego otoczenia oprawcy zasiadły na ławie oskarżonych następujące osoby: Wanda Kapusta, Antoni, Wiktorya i Jan Klimkowie, oraz Józefa Lisowska.

Wszyscy są obwinieni o przekroczenie z §§ 431 i 311, tudzież przekroczenie z § 55 ustęp 2 ustawy z 24 maja 1882 L. 51 dz. p. p., popełnione przez to, iż wbrew zarządzeniom Magistratu m. Krakowa mięso z bydląt, uznanych jako chore i do spożywania niezdatne, tudzież przeznaczone do zakopania, po zakopaniu odkopywali, tudzież przed zakopaniem sobie przywłaszczali, następnie zaś takowe sprzedawali, tudzież po ugotowaniu różnym osobom do jedzenia dawali, a policyantów, wyznaczonych do dopilnowania, aby mięso było zniszczone i zagrzebane, podarunkami od niedopełnienia tego obowiązku odwodzili.

Przy przesłuchaniu obwinionych, oprawca Jan **Kozłowski** nie przyznaje się do brania, dawania, lub sprzedaży zakażonego mięsa; gdy widział, że mięso na zniszczenie przeznaczone zabierali czeladnicy jego Wojciechowski i Zborowski, to im zakazywał. Czy się u niego w kuchni to mięso gotowało, nie wie, bo do garnków nie zaglądał, żeby go „liczykrupą“ nie nazywano.

Gospodyni Kozłowskiego Wiktorya **Kłosek** zeznała, że mięso na zniszczenie przeznaczone zabierała i gotowała dla służby, ale o tem Kozłowski nie wiedział; po za dom wydała mięso tylko dla psa Józefiny Lisowskiej. Sam oprawca nigdy takiego mięsa nie jadał, bo „wieprzowiny nie lubi“. Zwyczajem już było zabierać i zjadać takie mięso. Mięso brał także czeladnik Wojciechowski i jemu dawała Kłoskowa po 20 ct. dla policyantów za to, że udawali, iż zabierania mięsa nie widzą.

Karolina **Pisarska** przyznaje, że sprzedawała mięso na Szczepańskim placu, z domu od oprawcy wyniesione.

Czeladnik Julian **Wojciechowski** nie mógł przybyć na rozprawę z powodu zapalenia płuc; odczytano jego zeznanie, z którego wynika, że oprawca Kozłowski zabierał przeznaczone na zniszczenie mięso wołowe i wieprzowe, sam jadł takowe i czeladź niem żywił, że mięso takie sprzedawali czeladnicy Antoniemu Klimkowi. Przyznaje Wojciechowski, że mięsa takiego udzielał mu Kozłowski, że to mięso jadł ze swoją żoną, ale nigdy nie chorował. Zamiast grzebać mięso na oprawisku, rzucano je w pokrzywy i ztamtąd później wydobywano.

Stanisław Kliciński, pomocnik oprawcy, zeznaje, że raz przywieziono do zakopania przód buhaja; połowę zaraz zabrali do spożycia Kłoskowa i Wojciechowski, a drugą połowę zakopano. Wieczorem zakopana połowa została odgrzebaną i wydano ją jakiemuś mężczyźnie i kobiecie, którzy oczekiwali przy parkanie. Obwiniony sądzi, iż Kozłowski nie wiedział o zabieraniu mięsa.

Józefa **Wojciechowska** przyznaje, że mąż jej przynosił skonfiskowane mięso i że je spożywała, ale mięso to dawał im sam Kozłowski.

Wanda Kapustowa nie zeznaje nic nowego, natomiast parobek Zborowski szczegółowo wyjaśnia, jak przeznaczone na zakopanie wieprzki zabierano w całości i zanoszono do stajni, przeznaczonej dla nosatych koni i tam je przechowywano; na tak przechowane mięso codzień patrzył oprawca Kozłowski. W tej stajni też przechowano ów przód bubaja, na zakopanie przeznaczony. — Widział Zborowski, jak Pisarska mięso wynosiła. Jak kruki rozdrapywali mięso, tak, że nic do zakopania nie zostawało.

Józefa Lisowska zeznaje, że raz tylko otrzymała od Kłoskowej kawałek ugotowanego mięsa i takowy psu dała, ale pies tego mięsa jeść nie chciał.

Jako dalszy oskarżony zeznawał Klimek Antoni, który mięso kupował od parobków oprawcy i sprzedawał je dalej wyrobnikom. Tłumaczy się, że dlatego mięso kupował, bo było tanie, a on miał 9 dzieci do wyżywienia; mięso było piękne i nikt nie chorował po zjedzeniu. To samo zeznaje żona Klimka, Wiktorya i syn Jan.

Ostatni obwiniony Marcin Majcher zeznaje, że jak brakło mięsa, to sam Kozłowski mówił do parobków: moglibyście wziąść. Kozłowski sam mięsa tego nie sprzedawał.

Cały szereg świadków potwierdził przytoczone powyżej szczegóły. Obciążająco dla Kozłowskiego zeznawał dawny jego czeladnik, Wojciech Błaszczyk, mianowicie, że mięso zabierane było z świadomością Kozłowskiego i zeznał, że obowiązkiem Kłoskowej było utrzymać służbę za pieniądze, jakie zebrała ze sprzedaży psiego smalcu

Zeznawało też wielu wyrobników, którzy kupowali mięso od Klimka i spożywali takowe; płacili za funt 16 do 18 centów.

Odczytano pisemne zeznanie weterynarza, p. Papégo, który twierdzi, iż konfiskowane mięso wieprzów było wągrowate i gdyby je spożyto nienależycie ugotowane, to możnaby dostać tasiemca; z rogatego bydła konfiskował mięso perlicze, a to, gdyby je spożyto nienależycie ugotowane, może spowodować suchoty. Obowiązkiem policyantów było dopilnować, aby takie mięso oblewano karbolem i zakopywano.

Po odczytaniu różnych pism, przemawiali za stępca prokuratora p. Kalitowski i obrońca Dr Rothwein, poczem ogłoszenie wyroku odroczył p. sędzia Koch do godziny 5 po południu.

Dział ekonomiczny.

W preliminarzu na rok 1893 zajmują inwestycye na koleje państwowe pozycyę 11 milionów w extraordinarium. Podnosimy ważniejsze cyfry, dotyczące galicyjskich kolei państwowych, a mianowicie z funduszu inwestycyjnego kolei Karola Ludwika przeznaczono na szyny stalowe, żelazne zwrotnice i twarde progi 75,800 złr., na ukończenie drugiego toru 186,316 złr., na rozszerzenie stacyi we Lwowie 300,000 złr., na stacyę w Tarnowie 30,000 złr., na stacyę w Przemyślu 250,000 złr., na magazyn w Rzeszowie 60,000 złr., na wzmocnienie mostów 179,600 złr., na podkop przy ulicy Lubicz w Krakowie 100,000 złr., na sprawienie nowych szyn 70,000 złr., na urządzenie zakładu gazowego we Lwowie 25,000 złr., na inne budynki i magazyny 173,500 złr., na dalsze ulepszenia środków komunikacyjnych 70,254 złr.

Z funduszu inwestycyjnego kolei arcyksięcia Albrechta przeznaczono na stalowe szyny i żelazne zwrotnice 35,550 złr., na rozszerzenie warsztatów w Stryju 195,000 złr., zniesienie drewnianych domków budniczych i wybudowanie murowanych 29,000 złr., przebudowa nasypów złr. 50,000, mieszkanie dla urzędników w Dolinie 20,450 złr., rozszerzenie stacyj Wolicy, Kałusza i Krechowic 24,850 złr. i kilka innych mniej znacznych pozycyj.

Izba handlowa i przemysłowa we Lwowie odbyła przedwczoraj pod przewodnictwem wiceprezydenta p. Piepesa posiedzenie w sprawie wyboru delegata na zjazd delegatów austryackich Izb handlowych i przemysłowych, mający odbyć się we Wiedniu, celem wydania opinii o projekcie nowej ustawy podatkowej. Przewodniczący oświadczył przedewszystkiem, że Izby handlowe lwowska i krakowska postanowiły zgodnie, ażeby poprzednio odbyła się w Krakowie konferencya galicyjskich delegatów Izb handlowych, którzy dopiero z pomiędzy siebie wybiorą delegata do Wiednia. Następnie przedłożył referent komisyi podatkowej Izby, Dr Kolischer, obszerny referat o nowym projekcie podatkowym, zakończony następującemi dyrektywami dla delegatów do konferencyi krakowskiej:

1) Zgodzić się na zasady kontyngentowania podatków. 2) Żądać przeniesienia podatków z ekonomicznie słabych na silniejszych, autonomicznego przeprowadzenia ustawy, zniesienia fasyi i zaprowadzenia podatków wedle znamion zewnętrznych. 3) Dążyć do umniejszenia spatium taryfy podatkowej. 4) Żądać podatkowych komisyj krajowych, a zniesienia podatkowej komisyi centralnej. 5) Dążyć do umniejszenia procentu augmentacyjnego. 6) Żądać, aby podstawą podatków był wynik podatkowy nie z r. 1893, lecz z r. 1890. 7) Aby podstawą był faktycznie ściągnięty podatek w r. 1890. 8) Aby na wzór ustawy podatkowej pruskiej utworzone były trzy koła wyborcze do komisyj podatkowych.

Izba uchwaliła powyższe punkta dyrektywy, a delegatami na konferencyę krakowską wybrani zostali pp.: Dr Kolischer, Piepes i Gubrynowicz.

Krajowy skład publiczny w Krakowie. — Obrót w miesiącu październiku 1892 r.:

Zboże krajowe: Zapas z początkiem miesiąca 250.168 kilogr. w wartości ubezpieczonej 18.902 złr. Weszło w ciągu miesiąca 190.978 klg. wartości ubezp. 13.495 złr. — Razem 414.146 klg. wartości ubezpiecz. 32.397 złr. Wydano 164.181 klg. wartości ubezpieczonej 12.365 złr. Pozostało z końcem miesiąca 276.965 klg. wartości ubezpieczonej 20.032 złr.

Zboże tranzytowe: Zapas z początkiem miesiąca 271.087 klg. w wartości ubezp. 21.374 złr. Weszło w ciągu miesiąca 60.444 klg. w wartości ubezpiecz. 3.805 złr. Razem 331.531 klg. wartości ubezp. 25.179 złr. Wydano 86.744 klg. wartości ubezpieczonej 5.691 złr. — Pozostało z końcem miesiąca 244.787 klg. w ubezpieczonej wartości 19.488 złr.

Ogólny zapas zboża z końcem miesiąca wynosił 521.752 klg. wartości ubezp. 39.520 złr.

Spirytus: Zapas z początkiem miesiąca 180.998 hektolitrostopni w ubezpieczonej wartości 32.578 złr. — Weszło w ciągu miesiąca —.— hektolitrostopni w wartości ubezpieczonej —.— złr. — Razem 180.998 hektolitrostopni w ubezp. wartości 32.578 złr. Wydano 105 317 hektolitrostopni w ubezpieczonej wartości 19·116 złr. Pozostało z końcem miesiąca 75.681 hektolitrostopni w ubezpieczonej wartości 13.462 złr.

Wiedeń 7 listopada.

Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 567, węgierskich 2562, niemieckich 1537 — razem 4666 sztuk.

Płacono za galicyjskie stajenne 54—58—60—62—64 złr., węgierskie 55—58—60—62—64—66 złr., niemieckie 58—60—62—64—68 złr. za 100 kilo mięsa. *Wilhelm Amirowicz.*

Wiedeń 8 listopada.

Na dzisiejszy targ dowieziono 960 sztuk galicyjskiej żywej nierogacizny; płacono 37—40—42 złr. za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 9 listopada. *Presse* polemizuje z artykułem *Czasu* o ostatnich nominacyach polskich członków Izby panów. *Presse* stwierdza, że Zygmunt Romaszkan nie był nigdy dyrektorem banku włościańskiego, ale funkcyonował jedynie po śmierci Mikołaja Romaszkana w r. 1884 przez krótki czas jako drugi wiceprezydent tego banku. Stosunki Romaszkana z tym bankiem były dobrze znane i nie były one wcale tego rodzaju, aby mogły stanąć w drodze jego powołaniu do Izby panów.

Wiedeń 9 listopada. Według informacyj tutejszych dzienników, nowy arcybiskup ołomuniecki, Dr Kohn, pochodzi z ubogiej rodziny żydowskiej. Dziadek jego był handlarzem we wsi morawskiej Brzeźnicy i przechrzcił się. Rodzice arcybiskupa są właścicielami gruntu w tej wsi i żyją tam jeszcze. Przy wyborze rozstrzygającem było początkowe rozstrzelenie się głosów, tudzież nieobecność, z powodu choroby, dwóch kanoników: hr. Poettinga i barona Ehrenburga. Nowy arcybiskup występował w dawniejszych czasach jako Czech i w języku czeskim ogłosił kilka prac.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 9 listopada. Cesarz wysyła na granicę włoską pociąg dworski, który ma przywieść carewicza do Wiednia. Carewicz przybędzie do Wiednia 12 b. m., a 13 b. m. wieczorem odjedzie do Petersburga. Carewicz wysiądzie w Burgu, gdzie 13 b. m. odbędzie się obiad galowy.

Wiedeń 9 listop. Wiadomość, podana przez *Daily chronicle*, jakoby gabinet wiedeński drogą półurzędową udzielił Papieżowi do wiadomości tekstu austryacko-włoskiego traktatu przymierza, jakoteż że jeden z artykułów tego traktatu zawiera stypulacyę, mocą której Austro-Węgry przyjmują zobowiązanie doprowadzić przy sposobności do skutku porozumienie między Włochami a Watykanem, jest w całości i w szczegółach najzupełniej zmyślona.

Wiedeń 9 listopada. Svożil i Schleicher zostali przyjęci do klubu młodoczeskiego, zastrzegli sobie jednak wolną rękę w sprawach religijnych. Klub wyznaczył mowcami w jeneralnej dyskusyi budżetowej Tuczka, Dyka i Massaryka.

Berno 9 listopada. Pociąg towarowy, który odszedł po południu do Schimitz, jako przyspieszony, a wiozący żywy towar, mianowicie: konie i nierogaciznę, wykoleił się. 15 wagonów spadło z toru; stróż koni poniósł śmierć.

Buda-Peszt 9 listopada. *Pester Lloyd* potwierdza wiadomość, że cesarz przyjął przedwczoraj dymisyę węgierskiego gabinetu, powierzając mu tymczasem dalsze prowadzenie spraw. Co nastąpi dalej, o tem nawet w najlepiej poinformowanych kołach panuje najzupełniejsza niewiadomość. Szapary miał oświadczyć wobec swych przyjaciół, że bezwarunkowo nie przyjmie ewentualnej misyi utworzenia nowego gabinetu.

Buda-Peszt 9 listopada. *Magyar Ujsag* dowiaduje się, że w sprawie przesilenia gabinetowego powołani zostali do cesarza Koloman Tisza, przewodniczący Izby niższej Banffy i Szell, którzy wyjeżdżają dzisiaj do Wiednia, a we czwartek zostaną przez cesarza przyjęci.

Buda-Peszt 9 listopada. W Izbie oświadczył Szapary, iż rząd według programu przedłożył Koronie projekty o prowadzeniu metryk cywilnych, recepcyi żydów i wolnego wykonywania religii. Co do ustawodawstwa małżeńskiego osiągnął gabinet zgodę z wyjątkiem punktu, odnoszącego się do obowiązkowych ślubów cywilnych. Ta różnica spowodowała wniesienie dymisyi gabinetu, którą Cesarz 6 b. m. przyjął i powierzył gabinetowi na razie dalsze prowadzenie spraw. Szapary wnosi, aby aż do ukonstytuowania się nowego rządu odroczono posiedzenia Izby i wyraża nadzieję, że to odroczenie nie potrwa długo.

Eoetvoes i Apponyi przyjmują dymisyę gabinetu z zadowoleniem do wiadomości.

Posiedzenie trwa dalej.

Buda-Peszt 9 listopada. W Izbie wyższej złożył Szapary te same oświadczenia, co w Izbie niższej.

Obie Izby odroczyły się na czas nieoznaczony.

Buda-Peszt 9 listopada. W przeciągu ostatnich 24 godzin zachorowało na cholerę 8 osób, umarło 9. W Szegedynie nikt nie zachorował i nikt nie umarł.

Berlin 9 listopada. Mowa tronowa, którą został otwarty Sejm pruski, oświadcza, że w położeniu finansowem nie zaszedł jeszcze zwrot na lepsze od czasu ostatniej sesyi. Zamknięcie rachunkowe z r. 1891/92 wykazało, wskutek zwiększenia się wydatków na koleje państwowe, niedobór przeszło 42 milionów, na pokrycie którego będzie wniesione przedłożenie, upoważniające rząd do zaciągnięcia pożyczki. Także zamknięcie rachunkowe z bieżącego roku nie będzie pomyślne z powodu obniżenia się dochodów kolei państwowych, wywołanego wybuchem cholery. Jakkolwiek wobec wzmagania się innych dochodów państwowych i wobec wielkości majątku państwowego nie należy żywić żadnych obaw, to przecież budżet na rok 1893/94 musi być ograniczony do najniezbędniejszych potrzeb. Wskutek tego rozpoczęte polepszenie płac urzędniczych zostanie na razie wstrzymane.

Jako najważniejszy przedmiot obrad wskazuje mowa tronowa ukończenie przekształcenia systemu państwowych i gminnych podatków przez usunięcie niesłusznego i nierównego obciążenia właścicieli ziemskich i przemysłowców tudzież przez silniejsze opodatkowanie dziedzicznych dochodów, rozkład podatków państwowych według odpowiedniej zdolności podatkowej i otwarcie nowych źródeł dochodu dla gmin. Do tych celów zmierzają trzy uzupełniające się wzajemnie projekty ustaw: projekt ustawy o zniesieniu bezpośrednich podatków państwowych, które będą przekazane gminom; nowella do ustawy podatkowej, mająca na celu odpowiednie opodatkowanie czystego majątku, jakoteż trzeci projekt ustawy, zmierzającej do uregulowania ustroju podatków gminnych na podstawie sprawiedliwego rozdziału ciężarów gminnych z zachowaniem wolnego pola działania dla autonomii.

Jakkolwiek reforma podatkowa nie ma na celu pomnożenia dochodów państwowych, ani podwyższenia ulg podatkowych, a zmierza jedynie tylko do lepszego uporządkowania ustroju podatków bezpośrednich, utrata 102 milionów, wynikająca dla państwa z rzeczenia się podatków realnych, musi być wynagrodzona za pomocą innych źródeł. Do tego celu będzie służyć zwiększenie się przychodu z podatków dochodowych, które powstanie z ceł na zboże i bydło, dotychczas przekazywanych powiatom, tudzież z podatku uzupełniającego.

Wskutek zniesienia państwowych realnych podatków i nowego rozkładu podatków dochodowych, nastąpi przesunięcie w stopniowaniu prawa wyborczego, a odnośna ustawa jest opracowywana.

Przy osobnych propozycyach co do użycia funduszów, powstałych z podwyższenia podatku dochodowego, uwzględniona będzie przedewszystkiem poprawa położenia nauczycieli szkół ludowych i ulgi w wydatkach szkolnych gmin. Dalsze przedłożenie dotyczy rozszerzenia i uzupełnienia sieci kolei państwowych w miarę środków finansowych.

Luxemburg 9 listopada. Sesya Izby rozpoczęła się. Dawne prezydyum na nowo wybrano.

Paryż 9 listopada. Na posiedzeniu Izby deputowanych wniósł Chiche interpelacyę w sprawie Tonkinu. Sekretarz stanu Jamais odpowiada, że położenie w Tonkinie jest dobre, a pesymistyczne pogłoski są nieusprawiedliwione. Izba przyjęła 231 głosami przeciw 195 porządek dzienny, aprobujący oświadczenia rządowe.

Paryż 9 listopada. Kasyer towarzystwa kopalni w Carmaux znalazł w tutejszym gmachu tegoż towarzystwa bombę dynamitową, którą zaniesiono do komisaryatu policyi. Tutaj, prawdopodobnie przez poruszenie umieszczonego przyrządu zegarowego, nastąpiła eksplozya. Cztery osoby zostały zabite, a jeden strażnik jest śmiertelnie ranny. Dwa piętra budynku, w którym się mieści komisaryat, zostały doszczętnie zburzone.

Paryż 9 listopada. Na wczorajszem posiedzeniu Izby Loubet na zapytanie w sprawie zamachu dynamitowego oświadczył, że rząd postąpi bez litości ze sprawcą barbarzyńskiego czynu. Rząd apeluje do wszystkich dobrych obywateli, ażeby zwalczali karygodne teorye; gani tych, którzy podżegają klasę „wydziedziczonych“. Izba przyjęła znaczną większością porządek dzienny. wyrażający oburzenie z powodu popełnionej zbrodni oraz zaufanie w siłę i czujność rządu.

Carmaux 9 listopada. Zgromadzenie robotników kopalnianych uchwaliło rezolucyę, oświadczającą, że robotnicy górniczy nie dadzą się złudzić zamachami, wychodzącemi tylko na korzyść kapitalizmu, i w sposób stanowczy wypierają się zamachu dynamitowego w Paryżu, który nie stoi w żadnym związku ze strejkiem robotniczym.

Bruksela 9 listopada. Mowa tronowa, otwierająca sesyę Izby, oświadcza, że rewizya konstytucyi stanowi główne zadanie Izby. Przez to, że każde odnośne postanowienie wymaga wyjątkowej większości, sprawa ta powinna być usunięta z pod wpływu poszczególnych stronnictw. Nowa konstytucya będzie dziełem zgody, mądrości i postępu. Mowa stwierdza, że w stosunkach z państwami zagranicznemi objawia się wzajemne zaufanie; sytuacya finansowa jest zadawalniająca; obwarowania Mozy są ukończone i umożliwią jak najlepiej wypełnianie obowiązków neutralności. Dalszy ciąg mowy tronowej zajmuje się sprawą polepszenia doli klas pracujących.

Bruksela 9 listopada. Podczas przejażdżki, króla powtórzyły się socyalistyczne demonstracye na rzecz powszechnego prawa głosowania. Przygłuszyły je jednak okrzyki na cześć obojga królestwa. Kilka osób aresztowano.

Bruksela 9 listopada. Grupy robotników przeciągają ulicami, śpiewając Marsyliankę i Carmagnolę i wznosząc okrzyki: „Niech żyje prawo powszechnego głosowania!“

Bruksela 9 listopada. Tutaj, jak i w Gandawie i w Leodyum odbyły się wczoraj wieczorem socyalistyczne meetingi i pochody. W Brukseli manifestanci przełamali kordon straży obywatelskiej i wtargnęli tuż przed zamek. Konni żandarmi rozproszyli tłum, używając broni białej. Kilka osób jest ciężko rannych, 7 aresztowano. Dwóch oficerów gwardyi obywatelskiej, którzy wołali: „niech żyje powszechne prawo głosowania“, zdegradowano na dwa lata.

Petersburg 9 listopada. *Nowoje Wremia* twierdzi, iż na podstawie obecnie stwierdzonych szczegółów, może donieść, że w Sulinie dnia 29 października ze strony rumuńskiej strzelano do małego, starego rosyjskiego parowca „Olga“. Okręt ten chciał się schronić przed burzami, jakie wówczas panowały na morzu Czarnem, do zatoki sulińskiej, w której, według rozporządzenia rumuńskiego rządu z dnia 21 września, wolno małym statkom, w razie burz na morzu Czarnem, odbywać kwarantannę.

Rzym 9 listopada. Dotychczas znany jest rezultat 503 wyborów. Wybrano 325 posłów z partyi ministeryalnej, 101 opozycyonistów, 16 niezdecydowanych. Prócz tego odbędzie się 61 wyborów ściślejszych.

Ateny 9 listopada. Wczoraj wyjechał stąd następca tronu rosyjskiego, udając się do Bari, a następnie do Wiednia, gdzie zamyśla odwiedzić familię cesarską.

Odpowiedzi mocarstw europejskich na dyplomatyczny krok Grecyi w sprawie Zappasów, wywarły tutaj wrażenie, że krok ten nie pociągnie za sobą żadnych praktycznych następstw, choćby nawet i Rumunia wezwała pośrednictwa mocarstw; na wezwanie jednej strony pośrednictwo nie mogłoby mieć bezwarunkowo miejsca.

Ateny 9 listopada. Poseł austro-węgierski energicznie przedstawił gabinetowi greckiemu potrzebę zniesienia lub ograniczenia zarządzeń, dotyczących kwarantanny.

Nowy York 9 listopada. Wybór Clevelanda na prezydenta jest zapewniony. Cleveland otrzyma w kollegium wyborczem 257 głosów, a więc 34 więcej nad potrzebę.

Od Administracyi „Czasu“

Dla 90-letniej staruszki nadesłano pod lit. N. N. 2 złr.

Dla nieszczęśliwego dyetaryusza nadesłano pod lit. J. 2 złr., N. N. 2 złr.

Dla ociemniałego pedagoga W. K. nadesłano pod lit. N. N. 2 złr.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

Prośba.

Dyetaryusz ciężko chory, z żoną i 2 giem dzieci, znajduje się w ostatniej nędzy, pozbawiony wszelkich środków utrzymania, odzieży, opału i mieszkania, błaga Szan. Publiczność o udzielenie mu jakiejkolwiek pomocy. Łaskawe datki przyjmuje Administracya *Czasu*. (2409 5-6)

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzine $11^1/_2$.

Grób zasłużonych (w krypcie na Skałce), **Grób Skargi** (w kościele św. Piotra), oraz **skarbiec** kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-tej do 4-tej prócz poniedziałków. Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 ct.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11-tej do 3-ciej po południu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 centów w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 ct. od osoby.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9-tej do 1-szej po południu, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium novum*) zwiedzać można codziennie od godziny 12-tej do 1-szej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ulicy św. Anny na I piętrze otwarty w każdą niedzielę od godziny 9-tej do 1-ej w południe.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10-tej do 6-tej. Wstęp 20 ct. od osoby, w niedziele od 10-tej do 2-giej bezpłatny.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 9 listopada 2 godzina 30 min. po poł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier opod.	96 95	Anglobanki	152 50
Renta austryac. srebrna	96 75	Uniony	235 —
Renta austryac. 4% złota	114 80	Bankvereiny	113 50
Renta austryac. 5% pap. nieop.	100 30	Akcye Länderbank.	224 75
Akcye Ban. Aus.-W.	989 —	„ kol. Kar. Lud.	215 —
„ kredytowe	311 10	„ „ lwowsko-czerniow.	243 50
Londyn	119 85	„ „ połudn.	96 75
Napoleony	9 $54^1/_2$	Elbethale	228 25
Dukaty	5 70	Nordbahny	2795
Marki	58 85	Staatsbahny	293 12
5% Renta węg. pap.	100 40	Alpiny	56 50
4% „ „ złota	112 35	Akcye tytuniowe	173 —
Losy prem. węg.	145 25	Ruble	117 75
Losy tureckie	46 10		

Usposobienie giełdy: mdłe.

Berlin 9 listopada.

Banknoty austr.	170 15	Akc. kol. likw. pol.	61 10
Krótki Wiedeń	169 90	Akc. „ Kar. Lud.	91 60
Banknoty ros.	200 70	Akc. austr. kred.	165 50
5% Listy zast. pols.	63 50	Ultimo Ruble	200 75

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Michał Chyliński.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 9 listopada.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	117 —	119 —
Marki niemieckie	58 50	59 —
20-to frankówka ważna	9 45	9 55
Rubel srebrny okrągłkowy	1 20	1 30
Obligi.		
Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	96 60	97 50
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 50	105 50
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	94 40	95 20
6% galicyjska pożyczka krajowa	103 —	105 —
$4^1/_2$% „ „	97 75	98 40
5% oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 60	101 30
4% listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	97 75	99 25
Listy zastawne i dłużne.		
Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
$4^1/_2$% gal. Banku krajowego	98 60	99 10
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	96 25	97 —
4% „ „ „ 41 let.	94 —	95 —
4% „ „ „ 56 let.	93 50	94 50
$4^1/_2$% „ „ „	99 60	100 30
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	107 40	108 20
5% „ „ „ niepr.	100 70	101 40
$4^1/_2$% „ „ „	98 10	98 80
6% Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let	100 50	101 50
6% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	— —	— —
5% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	— —	— —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. Król. Polsk. z r. 1869 Lit. A. za 100 rubli im. wart. oprócz kuponu bież. w rubl. i kop.	101 50	102 50
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr.	214 —	216 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	244 —	246 —
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	335 —	340 —
Banku gal. dla handlu i przem. w Krakowie . . po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 75	23 75
„ Stanisławowa	— —	— —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	17 25	18 —
„ węgier. „	11 40	12 —
„ włosk. „	12 50	13 50
Bazylika Buda-Peszt.	6 50	7 10

Wiedeń 8 listopada.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
$4^2/_{10}$% Renta papierowa	96 90	97 10
$4^2/_{10}$% „ srebrna	96 70	96 90
4% Renta złota	114 70	114 90
5% „ papier. nieopodatkow.	100 3	100 50
3% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	140 —	140 70
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	140 —	140 50
4% „ „ 1860 „ 100 „	152 —	152 80
„ „ 1864 „ 100 „	186 25	187 —
5% Renta węg. papierowa	100 35	100 55
4% „ „ złota	112 40	112 60
$4^1/_2$% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	118 —	118 75
Obligacye galicyjskie.		
5% Galicyjskie indem. 10% podat.	105 —	105 20
$4^1/_2$% Galic. poż. kraj. z r. 1883	— —	— —
$4^1/_2$% „ „ „ z r. 1884	— —	— —
4% gal. Obligacye propinacyjne	94 50	95 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	152 50	153 —
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	310 70	311 20
Credit-Bank węgierski . 200 „	358 25	358 75
Oesterr. Länderbank . . 200 „	225 10	225 70
Austr.-węg. Bank . . . 600 „	988 —	990 —
Unionbank . . . . . 200 „	236 —	236 25
Verkehrsbank ogólny . 140 „	163 50	164 —
Wiedeński Bankverein . 100 „	113 25	113 75
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . . . 200 złr.	200 —	200 50
Ferdynanda Północ. . 1050 „	2790	2800
Gal. Karola Ludwika . 210 złr.	215 50	216 —
Koszycko-Oderberg . 200 „	183 75	184 75
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „	243 50	244 —
Siedmiogrodzkie I. . 200 „	199 75	200 25
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „	293 60	294 —
Südbahn (Lombardy) . 200 „	96 50	97 —
Węg.-gal. Łupkowska . 200 „	199 50	200 —
„ Nord-Ost . . . 200 „	196 75	197 25
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	117 75	118 75
$4^1/_2$% „ „ papier. 50 l.	100 20	101 —
3% „ „ Prem.	112 75	113 —
6% Zakł. kred. w Krak. 36 letn.	101 —	102 —
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	96 —	— —
5% „ „ „ „	— —	— —
4% „ „ „ „ 56-letn.	94 —	95 —
4% „ „ „ „ 41 „	94 50	95 —
$4^1/_2$% „ „ „ „ 52 „	100 —	100 10
$4^1/_2$% Gal. Banku kraj. $51^1/_2$ „	98 60	99 10
5% „ „ hipot. prem.	107 75	108 25
5% „ „ „ 40-letn.	— —	101 90
$4^1/_2$% Bank austr.-węgierski w. a.	101 65	102 65
4% „ „ „	99 70	100 20
4% Węg. Banku hipot. prem.	126 50	127 —
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	100 20	101 20
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. $4^1/_2$%	100 —	100 25
„ „ Jarosław 300 „ „	95 50	96 50
Koszyc.-Oderb. 1889 200 złr. 5%	94 60	95 60
Lwow.-Czern. opodat. 300 złr. 4%	85 —	85 60
„ nieopd. „ „ „	93 60	94 60
Siedmiogrodz. I. . 200 „ 5%	— —	— —
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	186 50	187 50
Südbahn (Lombardy) 500 „ „	149 25	150 —
„ złot. 200 złr. 5%	122 30	123 —
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	102 20	103 20
„ „ „ II. Em. 200 „ „	102 20	103 20
„ Nordost. . . 300 „ „	100 —	100 90
„ „ złotem 200 „ „	120 70	121 10
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	123 50	124 —
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	163 —	163 40
„ Węgierskie . „ 100	145 25	145 75
„ Tureckie . . fr. 400	45 75	46 25
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	6 60	6 90
Kredytowe . . . . . „ 100	192 50	192 —
Insbruku . . . . . „ 20	25 25	26 25
Krakowskie . . . . . „ 20	23 —	24 —
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	55 50	56 50
Czerw. Krzyża austryack. „ 10	17 —	17 30
„ „ węgierskie „ 5	11 30	11 70
Rudolfa . . . . . „ 10	23 35	23 60
Salzburskie . . . . „ 20	26 50	27 —
St. Genois . . . . „ 42	63 25	64 25
Stanisławowskie . . . „ 20	31 —	— —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 71	5 73
20-frankówki	9 55	9 56
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty szterlingi angielskie	12 —	12 04
Marki niemieckie za 100 marek	58 85	58 92
Rubel papierowy za 100 rubli	117 50	117 75

Lwów 8 listopada.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	336 —	340 —
5% Listy Banku hipot. niepr.	100 85	101 50
5% „ „ „ prem.	107 60	108 35
$4^1/_2$% „ „ „	98 15	98 85
$4^1/_2$% Banku kraj. galic. 51-letn.	98 75	99 45
4% Listy zast. Tow. kred. ziems.	95 80	96 50
4% „ „ „ 41-letn.	94 50	95 20
4% „ „ „ 52-letn.	99 90	100 60
4% „ „ „ 56-letn.	94 —	94 70
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 90	105 60
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	101 —	101 70
$4^1/_2$% Obligi pożyczki krajowej	97 60	98 30

Warszawa 8 listopada.

	rub. kop. (płacą)	rub. kop. (żądają)
5% Listy zastawne ser. I	— —	102 50
„ „ „ „ V	— —	102 10
4% „ likwidacyjne	— —	99 —
5% „ warszawskie ser. I	— —	102 —
„ „ „ „ III	— —	102 —
„ „ „ „ IV	— —	101 50

Bracia Bilewscy w Krakowie, obok kościoła N. P. Maryi, polecają po niskich cenach: bieliznę wełnianą systemu Prof. Jägera, kaftaniki, kalesony, skarpetki wełniane i bawełniane. (2288-6-10)

MSZAŁY i BREWIARZE

najnowszego wydania, z patronami polskiemi,
w oprawach od najskromniejszych do najwykwintniejszych,
otrzymała i poleca (2413-3-6)

KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dr Wład. Miłkowskiego
w Krakowie.

Doborową żołędź sprzedaje Zarząd dóbr Zawałów loco **Halicz**, po 5 złr. 50 cent. za 100 kilo z worem, wyżej, 5 kilo rabat. (2455-1 2)

W BROWARZE
Jana Götza w Krakowie
jest codziennie
świeże młóto do nabycia.
(2456 1-3) *Zarząd browaru.*

SZTUCZNE KWIATY.
WYWÓZ. — SPRZEDAŻ. — OTTO BODEN, ZWICKAU, Deutschland. (2492 1-)

W ożywionej głównej ulicy **w Wiedniu**, w bardzo dobrej pozycyi, jest do wynajęcia **od dawna słynny**, od 42 lat w najlepszym ruchu będący (2340-1-3)

lokal cukierniczy,

od lutego 1893 r. — Wiadomości udziela **Piotr Kubo w Wiedniu, I., Schottenring 28.**

Poszukuje się polsko-niemieckiego
KORESPONDENTA
(chrześcianina) dla **handlu spedycyjnego** w **Bremie.** Wstęp 1 stycznia lub wcześniej. Pensya 1000 złr. Żądane dobre pismo, pierwszorzędne polecenia. (2454-1-2)
Oferty pod **H. 4137** przyjmuje *Wilh. Scheller,* biuro ogłoszeń w Bremie.

Delikatną kapustę
w najwyborniejszym gatunku,
bardzo długie i najdelikatniejsze cięcie — dostarcza w każdej ilości i bardzo tanio
Erste mährische Sauerkraut-Fabrik
in Mödritz bei Brünn.
MACHINY DO CIĘCIA KAPUSTY O RUCHU PAROWYM. (2491-1-3)
Największa czystość.
Dyplom uznania na ogólnej wystawie rolniczej i leśnej w Wiedniu 1890 roku.

Wszelkie zamówienia na służbę dworską i miejską od Nowego Roku przyjmuje **Biuro Swiderskiego w Tarnowie.** (2206-15-)

Dra M. Fedorowicza
rafinerya nafty w Ropie, stacya Grybów,
wysyła codziennie w baryłkach amerykańskich — po cenach fabrycznych
naftę salonową nieeksplodującą
i olej do smarowania maszyn
(2365-31-)

Wszystkie powagi polecają jako
prezerwatywę przeciw cholerze
używanie wody do picia, i t. p. tylko w stanie przegotowanym.
Perfekcyjny szybkowar



D. R. P. Nr. 60615 patent. we wszyst. państwach, polecany i omawiany w wybit. pismach fachowych, **doprowadza 1 litr wody w kilku minutach zapomocą tylko 30 gram. spirytusu do warzenia.**
Do nabycia w Austr.-Węg. we wszyst. handlach żelaza i składach przyborów domow. i kuchen.
Źródło sprowadzania tylko dla hurtowników:
Metallwaren-Fabrik **Balduin Heller's Söhne, Teplitz,** Böhmen. (2249 8-10)

R. GEBURTH
c. k. nadworny maszynista,
WIEN, VII/1, Kaiserstr. Nr. 71.



Najświeższe i najlepsze piece do opalania, piece regulacyjne do napełniania, piece płaszczowe dla wentylacyi, kaloryfery dla centralnych opalań i suszarń.
Emaliowane piece we wszelkich barwach.
Nowy przenośny **piec emaliowany kaflowy.**
Nowy przenośny **piec do opalania drzewem** z **patentow. spichrzem ogrzewającym,** dającym długotrwałe łagodne ciepło.
Cyklop, nowy ciągły piec świetlany dla opału węglem, pali węgle bez dymu i długo, oszczędza wiele paliwa. (1811-26-32)
Piece kuchenne, przenośne i murowane, przenośne okaflowanie ścienne trwałe.
Zastępcy poszukiwani. Cennik darmo.

Krawaty modne, Kołnierzyki, Mankiety, Szelki, Spinki, Pugilaresy, Portmonetki, Rzemienie do plaidów, Torby ręczne do podróży, Bilety wizytowe, Papier listowy, Gilzy nieklejone wyrobu krajowego, Karty, Marki i Sztony — poleca w wielkim wyborze (832 8)
EUG. SMIDOWICZ w KRAKOWIE, SUKIENNICE L. 29.

Gospodarz z 20 let. praktyką, bezdzietny, do zaangażowania od N. Roku. Adres: **Agronom w Dzikowie Starym ad Oleszyce.** (2436-4-25)

Subjekt cukierniczy
obeznany w swoim zawodzie, z dobremi świadectwami, poszukuje zaraz lub później posady. — Zgłoszenia przyjmuje Administracya „Czasu" pod lit. **P. O. 2428.** (2428-3-6)

Znane jako najlepsze czysto lniane
Płótna korczyńskie
na koszule, prześcieradła bez szwu itp., wszelkiej szerokości od grubych do najcieńszych web; dymy, ręczniki, chustki do nosa grubsze i cienkie webowe; drelichy na liberye i materace; płótna żaglowe *(Segeltuch)*; obrusy, serwety, ścierki, płótna domowe półbielone, itp. wyroby w najlepszym gatunku poleca
KRAJ. FABRYKA WYROBÓW TKACKICH
Wł. Goneta
w Korczynie, p. Korczyna.
Cenniki i próbki z żądanych gatunków opłatnie. (1945-18-29)

Subjekt
zdolny, energiczny i sumienny, doświadczony i obeznany fachowo z handlem towarów żelaznych, potrzebny jest zaraz do objęcia kierunku w takim handlu w pierwszorzędnem mieście na prowincyi. Potrzebne podanie warunków i nadesłanie odpisów świadectw, z możliwemi poleceniami wiarygodnych osób.
Oferty znacz. **A. T. Nr. 2427** przyjmuje administracya „Czasu." (2427-3 6)

KASY
stare i nowe sprzedaje najtaniej (2208 278-)
EMIL WEINER, Wien, I., Salzthorgasse 4.

Fabryka smacznych **holenderskich likierów.**
SKŁAD FABRYCZNY **w WIEDNIU,** I., Kohlmarkt Nr. 4.
Dla wygody Szan. Publiczności można nabyć likiery prawdziwe także u znanych słynnych firm, przyczem zwraca się uwagę, że moje holenderskie likiery **wyrabiane są tylko w Amsterdamie, oprócz więc Amsterdamu nie posiadam fabryki ani** w Austryi-Węgrzech, ani gdzieindziej.
WYNAND FOCKINK
firma założona 1679.
Król. Niederlandzki, ces. król. austryacki nadworny dostawca, i wielu innych nadworny europ. dworów dostawca.
Jedyna fabryka w Amsterdamie.
(2234 5-)

Do odwaniania ust
NAJLEPSZY UZNANY ŚRODEK.
Röslera
woda do ust i zębów
jest niezaprzeczenie najlepsz. środkiem przeciw **bólom zębów** i służy zarazem do **konserwowania i czyszczenia zębów.** Ta od lat uznana i słynna, zachwalana woda do ust, usuwa w ustach wszelką niemiłą woń. 1 flaszka **35 ct.**
R Tüchler, aptekarz
(W. Rösler's Nachfolger)
w Wiedniu, I., Regierungsgasse 4.
Należy strzedz się przed **naśladowaniami** i żądać **Röslera wody do ust** tylko z **Regierungsgasse Nr. 4 w Wiedniu.**
Główny skład ma aptekarz **Dr. Rucker** we **Lwowie.** (2318 5-10)

Zł. w. a. **150.000** do wygrania na
węgierską promesę
cała złr. **4,** połowa złr. **2·25** i 50 ct. stempel.
Ciągnienie 15 listopada!

Złr. w. a. **45.000** do wygrania na
promesę losu kredyt. ziemsk.
po **1** złr. i 50 ct. stempel.
Ciągnienie 16 listopada!

Dnia 1 października wyciągnięto **główną wygranę losów komunalnych** 200 000 złr. na sprzedany przez nas los ser. 2547 Nr. 89. (2331 2 2)

Mercur, Wechselstuben-Actiengesellschaft
Wien, *I., Wollzeile 10, Mariahilferstr. 74 B.*

DO NABYCIA WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH.
Stanisław Tarnowski.
STUDYA DO HISTORYI LITERATURY POLSKIEJ. WIEK XIX:
ZYGMUNT KRASIŃSKI
w 8ce, str. 695, wydanie wykwintne z 4 heliograwurami,
broszurowane złr. **3,** oprawne w płótno złr. **3·80,** oprawne ozdobnie i trwale w półskórek złr. **4·50,** w bardzo bogatej oprawie na sposób francuski złr **5·50.**

PISMA ZYGMUNTA KRASIŃSKIEGO
najtańsze wydanie, przejrzane i przedmową opatrzone przez *St. Tarnowskiego.*
4 tomy, broszurowane złr. **3;** oprawne w czerwone płótno, z wyciskami, w 4 tomy złr. **4·20,** w 2 tomy złr. **3·60.**
Główny skład w Księgarni Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie, Rynek, Pałac Spiski. (2464-2-10)
Przy zamówieniach uprasza się uprzejmie podać rodzaj i cenę oprawy.

BOZEN.
Owocowe, Jarzynne, Mięsne KONSERWY
poleca w najlepszym gatunku
TOWARZYSTWO AKCYJNE KONSERWÓW
przedtem ***JÓZEFA RINGLERA SYNOWIE,*** c. k. nadworni dostawcy w **Bozen** (Tyrol południowy).
Cenniki darmo i opłatnie. Powyższe fabrykaty znajdują się w zapasie po największej części w większych handlach delikatesów. (2089-7-15)

Na Najwyższy rozkaz Jego c. i kr. Apostolskiej Mości.
Bogato wyposażona przez c. k. dyrekcyę dochodów loteryjnych poręczona
XXVIII. LOTERYA PANSTWOWA
na cywilne cele dobroczynne.
3,135 wygranych w ogólnej ilości 170,000 złr.,
mianowicie:
1 główna wygrana 60,000 złr. z 2 przedniemi i 2 następnemi wygranemi po 500 złr., 1 gł. wygr. 30,000 złr., z 1 przednią i 1 następną wygr. po 250 złr., 2 wygr. po 10,000 złr.,
0 wygranych po 1000 złr., 15 wygran. po 500 złr., 100 wygr. po 100 złr., wreszcie wygrane seryj w ogólnej kwocie 30,000 złr.
Ciągnienie nastąpi nieodwołalnie dnia 29 grudnia 1892.
Los kosztuje 2 złr. w. a.
Bliższe objaśnienia zawiera rozkład gry, który można dostać darmo przy zakupnie losów w oddziale dla loteryj państwowych w Wiedniu, Stadt, Riemergasse 7, II. Stock (Jacoberhof), tudzież w licznych miejscach sprzedaży.
Losy przesłane będą opłatnie.
Wiedeń, w październiku 1892 **Od c. k. Dyrekcyi dochodów loteryjnych,**
oddział loteryi państwowej.
(2235 2-6)

L. LUSERA plaster dla turystów.



Pewnie i szybko działający środek na odgniotki, odparzenia, t. z. twardą skórę na podeszwach i piętach, na brodawki i wszelkie inne twarde narośla skórne.
Skutek poręczony.
Do nabycia w aptekach.
(1801-15)
Plaster ten jest tylko w jednej wielkości po 60 c.
Należy żądać wyraźnie Lusera plastra dla turystów.
Liczne podziękowania są do przejrzenia *w głów. składzie rozsyłkowym:*
L. Schwenk's Apoth. Meidling-Wien.
Tylko prawdziwy, jeżeli każdy opis użycia i każdy plaster ma obok umieszczony znak ochron. i podpis; dlatego należy na nie uważać i nic niewartające naśladownictwa odrzucać.

Składy mają w KRAKOWIE K. Wiszniewski, J. Trauczyński, L. Rosner, W. Redyk, E. Stock mar; we LWOWIE J. Mikolasch, H. Blumenfeld, S. Rucker, J. Wiewiórski; w PRZEMYŚLU L. Nahlik, J. Łopiankiewicz; w SOKALU E. Wysoczański; w BRODACH W. Landesberg, M. Kullak; w KOŁOMYI A. Sidorowicz, E. Stenzel, K. Br. Witosławski; w KOPYCZYŃCACH M. Rede; w STANISŁAWOWIE J. Macura, Amirowicz; w TARNOWIE Adler, Sokalski, Leszczyński; w CZORTKOWIE Noss; w MILÓWCE J. Reisner; w CZERNIOWCACH W. Alth, Dr. J. Barber; w STRYJU K. Jarh; w ŻURAWNIE J. I. Tomaszewski.



Tylko **wtedy prawdziwy,** jeżeli trójgraniasta flaszka zamknięta jest poboczną opaską (czerwony i czarny druk na żółtym papierze).

DOTYCHCZAS NIEZRÓWNANY!!!
W. MAAGERA prawdziwy oczyszczony



TRAN Z WĄTROBY MIĘTUSÓW
Wilhelma Maagera w Wiedniu.
Badany przez najznakomitszych lekarzy, a wskutek **łatwego trawienia** szczególniej także dla dzieci polecony i zapisywany we wszystkich tych wypadkach, w których lekarz chce sprowadzić **wzmocnienie całego ustroju, szczególniej piersi i płuc, przybytek wagi ciała, poprawienie soków,** oraz **wogóle oczyszczenie krwi.**
Flaszka po 1 złr. jest do nabycia w składzie fabrycznym w **Wiedniu III./3., Heumarkt Nr. 3,** tudzież prawie **we wszystkich aptekach austr.-węgierskiego państwa.** (2302-3-18)
W **Krakowie** mają na składzie pp. **F. Gralewski** apt., **Wiktor Redyk** apt., **Konstanty Wiszniewski** apt., **Stanisław Feintuch** kup., **M. Jawornicki** kup.; w **Podgórzu Józef Skakalski** aptekarz.
Główny skład i rozsyłkę dla państwa austr.-węgier. ma
W. Maager w Wiedniu, III./3., Heumarkt Nr. 3.

Molla Proszki Seidlickie Tylko prawdziwe, jeżeli na etykiecie każdego pudełka jest wydruk. orzeł i firma **A. Moll.**
Molla proszki Seidlickie są niezrów. środkiem przeciw wszyst. **chorobom żołądka,** pochodzącym ze złego trawienia lub skłonności do obstrukcyi.
Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.
Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. wal. austr.

Wódka francuska i sól Molla
Tylko prawdziwe, jeżeli każda flaszka opatrzoną jest znakiem ochronnym **A. Molla** i zamknięta plombą ołowianą **„A. Moll."**
Wódka francuska i sól Molla jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako środek uśmierzający do wcierania przeciw rwaniu w członkach i innym przypadkom powstałym skutkiem zaziębienia, działa wzmacniająco na mięśnie i nerwy. — **Cena oryginalnej plombowanej flaszki 90 centów.** (2210-44-)
Gł. skład wysyłk.: A. MOLL c. k. dostawca nadw., Wiedeń, Tuchlauben.
Uprasza się Szan. Publiczność, ażeby wyraźnie żądała wyrobów MOLLA i te tylko przyjmowała, które opatrzone są znakiem ochron. i podpisem.
SKŁADY w KRAKOWIE: W. Redyk apt., K. Wiszniewski apt., St. Feintuch.

Obrazki kolędowe na każdą cenę; **Kadzidło** kościelne najlepsze ½ kilo po złr. 1, 1·20 i 1·50; **Lampki** na „Wieczne światło," palące się bez przerwy 7 dni i 7 nocy; **Żelazka** stalowe do wypiekania opłatków, pięknie grawirowane po złr. 16, 18, 20 i wyżej; oraz **wszelkie inne** w zakres magazynu przyborów kościelnych wchodzące przedmioty po cenach **niższych od wiedeńskich,** poleca **Stanisław Przybylski w Krakowie,** Rynek główny linia A—B, L. 46. (2426-2-5)

PIERWSZA KONCESYONOWANA
nauczycielka tańców
Karolina Witkay
udziela LEKCYJ we własnym lokalu przy ulicy Grodzkiej pod Nr. 35, I. piętro, w pensyonatach i w domach prywatnych (2307-8-20)

MASSAGE.
Dr. Michał Kaufmann
leczy jak dawniej: choroby stawów, mięśni i nerwów (nerwobóle, kurcze, porażenie, hysteryę), jakoteż atonią kiszek i otyłość zapomocą mięsienia **(Massage),** według metody Mezgera w Amsterdamie.
Przyjmuje od godziny 2ej do 4ej po południu w domu Wgo Kaczmarskiego przy ul. Grodzkiej pod Nr. 32. (2271-12-40)

Kareta
używana, na jednego i na parę koni — jest do sprzedania w składzie powozów **Feliksa Kaczorowskiego** (dawniej Fuchsa) w **Krakowie,** ul. Smoleńska Nr. 15. (2445 2-3)

Ogłoszenie.

Podaje się do powszechnej wiadomości, iż **niektóre grunta wojskowe,** położone wzdłuż kolei cyrkumwalacyjnej miasta Krakowa, objęte siedmioma odrębnemi grupami, w drodze publicznej konkurencyi przez wniesienie tylko pisemnych ofert — **sprzedane zostaną.**

Szkice tych gruntów, opisanie tabkowych i dotyczące wyciągi z ksiąg gruntowych oraz szczegółowe warunki licytacyjne przejrzane być mogą każdodziennie od godz. 11ej do 1ej w południe w biurze Naczelnika c. k. powiatowej Dyrekcyi Skarbu.

Pisemne oferty wniesione być mogą najpóźniej **do d. 16 listopada 1892 r.,** do godz. 1ej w południe, na ręce Naczelnika c. k. powiatowej Dyrekcyi Skarbu. (2429 3-3)

Z c. k. powiatowej Dyrekcyi Skarbu.
W Krakowie, d. 5 listopada 1892 r.

Nauczyciela domowego
posady życzy sobie uzdolniony **pedagog,** mający za sobą poważne uznania i doświadczenie z uczniami większych domów. Bliższych szczegółów udzieli Wbny *X. Stan. Załęski* w Krakowie, Plac Maryacki Nr. 7. (2437 3-)

Kamienica z ogródkiem, w dobrem położeniu, nowa, zamieszkała, jest korzystnie do nabycia. Zgłoszenia w **Biurze komis. Wł. Jaworskiego** w Krakowie, ulica Grodzka L. 30. (2441-2-4)

Adresy wszelk. stanów zawodowych i krajów pewne w **Intern. Adressebureau, Wien, I., Wollzeile 3,** zał. 1869. Prospekta darmo i opłat. (2379-6-20)

„Zarybek karpi"
jest na sprzedaż w dobrach **Krakowiec pod Radymnem.**
Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Zarząd dóbr. (2408-5-6)

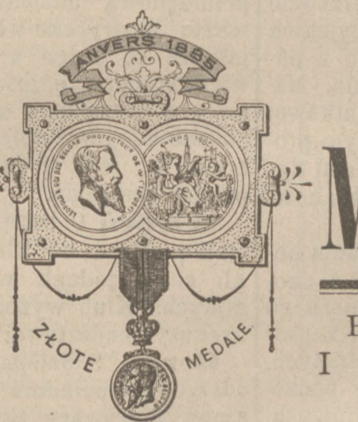
Winogrona kuracyjne
(w koszach 5 kilogramowych po cenie targowej) i wszystko, co kto tylko zażąda, a co w dział przemysłu i handlu wchodzi, dostarcza i wysyła za zaliczką pocztową. (2282 10-10)
Pierwsze polskie przesiębiorstwo wysyłkowe
p f. **Albin Krajewski w Wiedniu,**
I., Giselastrasse Nr. 1.
Cennik illustrowany wysyła **darmo i opłatnie.**

Stołki kąpielowe i wanny z ogrzewaniem, zycbady, prysznice i klozety
poleca własnego wyrobu
Karol Markus
w Krakowie, ul. Szpitalna L 18.
URZĄDZA WODOCIĄGI, ŁAŹNIE, WYCHODKI. (1950-72-104)
Utrzymuje największy skład
samowarów Tulskich
oraz wszelkich naczyń blaszanych.

W BIAŁY pod BIELSKIEM
jest z wolnej ręki do sprzedania
dom murowany
z dawną restauracyą, obejmujący wielki handel węgli, kilka pokoi itd.
Zapytania przyjmuje restaurator **Piotr Jeżek w Bielsku.** (2435-4-10)

Wielka 50 centowa loterya.
GŁÓWNA WYGRANA
75.000 złr. w. a.
Ciągnienie nieodwołalnie **1 grudnia 1892 r.**
Losy po 50 ct. sprzedają w **Krakowie:** Józ. Altstädter, Stan. Feintuch, Zyg. Gleitzmann, Izaak Grajower, Józ. Heidenfeld, A. L. Hochwald, A. Holzer, Szymon Loria, Albert Mendelsburg, M. D. Trinkenreich. (2407-5-)

Ważne na sezon jesienny i zimowy.



Bracia M. Iscovitsch
POSIADACZE KILKU MEDALI I SKŁADÓW WE WSZYSTKICH STOLICACH W EUROPIE,
Główny skład dla Galicyi:
Rynek gł. Nr. 12. **w Krakowie** Rynek gł. Nr. 12.
Nowy i największy
Zakład ubiorów,
polecają Szanownej Publiczności **ubiory własnego wyrobu dla mężczyzn, chłopców i dzieci** z poręczonych dobrych materyj i najmodniejszego kroju po zadziwiająco tanich cenach.
Zamówienia według miary będą punktualnie wykonane, a nieodpowiedni towar będzie napowrót przyjęty. (1879-24 26)
Bracia M. Iscovitsch.
Centralny skład w Wiedniu, I., Maria Theresienstrasse 10.
Główny skład dla Rumunii w Bukareszcie „Chevalier de Mode" Strada Covaci No 2 u. 9, „Bazar de Roumanie" Strada Selari No 7. — **Składy w kilku głównych miastach itd. — Główny skład dla Serbii w Belgradzie** „Palais Royal" Fürst Michael Strasse No 6, „Bazar de France". **Składy tylko w Kragujevatz i Požarevatz. — Eksport do wszystkich krajów.**
Największy wybór.
TANIE CENY. TANIE CENY.

Czcionkami Drukarni „Czasu." Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*

Jozef Rudnicki w Krakowie, Rynek główny, Hotel Drezdeński, poleca: koszule, mankiety, kołnierze, skarpetki, chustki i t. d. (1984-9)